Konto czekowe P. K. O. nr. 203851.

Cena numeru 15000 mkp.

AKADEMIK

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

„AKADEMIK" wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca z wyjątkiem lipca, sierpnia i września.
PRENUMERATA roczna 2 złp (według kursu w dniu wpłaty).
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, pokój 60/61.
Godziny przyjęć od 4—6 popoł.
Adres telegraficzny: Akademik Poznań.

Warszawa — Lwów — Kraków — Poznań — Wilno — Lublin — Gdańsk — Cieszyn.

Nr. 14-15 (20-21). Dnia 1. listopada 1923. Rok II.

Ś. p. Rektor Uniwersytetu Poznańskiego Heliodor Święcicki.

Młodzież polską i całe akademickie społeczeństwo dotknął cios bolesny: umarł rektor Święcicki.

Odszedł na zawsze ktoś niezmiernie bliski, ktoś bardzo kochany. Zamknęły się na wieki oczy, ogarniające miłością cały Naród, przestało bić wielkie polskie serce. Zeszedł do grobu młodzieży przyjaciel serdeczny, opiekun niezawodny, powiernik smutków i radości, zeszedł do grobu człowiek cichy i skromny, ale zasługami swemi i pracą dla Polski wielki.

Najboleśniej kiry żałoby spowiły Wszechnicę Poznańską. Umarł bowiem Ten, który był jej założycielem i kierownikiem — a przytem stokroć więcej, bo duszą. Ale nietylko poznańską Almae Matris pogrążyła ta śmierć bezlitosna w głębokim smutku i żalu. Cała społeczność akademicka straciła w rektorze Święcickim postać wielką na miarę Czackich i Śniadeckich, wykutą, straciła człowieka, który całe swe życie poświęcił umiłowanej idei, który potrafił czynem wcielić w życie przykazanie wieszczów: wysoko nieść przed Narodem oświaty kaganiec.

Ś. p. rektor prof. dr. Heliodor Święcicki urodził się dnia 3 lipca 1854 r. w Śremie. Tu również ukończył gimnazjum, poczem studja lekarskie odbył w Lipsku i Wrocławiu. Następnie już jako lekarz osiedlił się na stałe w Poznaniu, gdzie nie zasklepiając się w pracy zawodowej i naukowej całą duszą wziął się do działalności społecznej. Nie ma w Poznaniu instytucji kulturalnej, oświatowej czy filantropijnej, którąby nie mogła się poszczycić tem, że współpracował z nią Heliodor Święcicki. On to stworzył Towarzystwo Pomocy Naukowej, „Nowiny Lekarskie", On prowadził przez lat wiele Wydział Lekarski Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Koło Niego grupowało sie w czasie niewoli niemieckiej życie narodowe i kulturalne Poznania.

A gdy Wielkopolska zrzuciła jarzmo pruskiej niewoli, ś. p. Święcicki stanął na czele ruchu zdążającego do stworzenia w Poznaniu Uniwersytetu. Można powiedzieć bez najmniejszej przesady, że Jego dziełem było powstanie Wszechnicy Poznańskiej. On to ze wszystkich stron Polski ściągał uczonych dla obsadzenia katedr uniwersyteckich, On wystarał się o gmachy uniwersyteckie, On wreszcie już jako rektor stanął na czele młodej placówki nauki na kresach zachodnich i umiał ją przeprowadzić przez wszystkie przeciwieństwa do dzisiejszego świetnego rozwoju.

Od samego początku Uniwersytetu nie ograniczał się ś. p. rektor do pracy li tylko organizującej katedry i zakłady uniwersyteckie. Nie obce Mu były troski i potrzeby młodzieży, dla której pomocy stworzył już w pierwszych tygodniach Uniwersytetu kuratorjum, przewodnicząc mu do dni ostatnich. Gdy powstała „Bratnia Pomoc", znalazła odrazu w rektorze gorącego orędownika i troskliwego opiekuna. Pomocy Jego doznały niejednokrotnie i inne organizacje młodzieży, którym zawsze służył serdeczną radą i cennemi wskazówkami. Nie możemy nie wspominać i o tem, że ś. p. Rektor był serdecznym przyjacielem naszego „Akademika".

Ostatnio, ś. p. rektor Święcicki cały swój majątek obrócił na stworzenie fundacji z majątku Laski, która służyć ma pomocy profesorom i studentom w pracach naukowych. Do ostatniej chwili swego życia pozostał Zmarły wierny swej wielkiej idei służenia nauce polskiej.

Nietylko jednak zasługi Zmarłego żywo mamy w pamięci. Ceniliśmy w Nim i człowieka o gołębiem sercu, który nigdy nikogo nie uraził, którego wszyscy, co się do Niego zbliżyli, musieli kochać.

To też, gdy sobie dziś uświadomić, że ten najlepszy Ojciec a zarazem druh najserdeczniejszy w zimnej już spoczywa mogile, to żal jakiś chwyta za gardło, łzy do oczu gwałtem się cisną i wierzyć się nie chce tej strasznej prawdzie. Tak żywo nam w oczach stoi Jego postać, tak wiele między nami i dla nas zdziałał, że z myślą, że go już niema wprost się oswoić nie można.

I nie oswoimy się z tą myślą nigdy. Świetlana postać rektora Święcickiego zostanie z nami zawsze. I choć Go już od nas mur śmierci przedziela, w duszach naszych pozostanie żywym.

SERCE W TRUMNIE.

Cieniom ś. p. Rektora Święcickiego.

Słoneczny — zimny ranek. Wychodzę na miasto, —
gdzieś śpieszę się przed siebie — bez celu — do ludzi — —
Czasem raźniej i lepiej w tłumie, gdzie coraz to
kto inny się uśmiecha — lub ciekawość budzi.

Na jesiennem tle nieba, przesłonecznie — białem,
opodal się cień wieży zamkowej błękitni . . .
Wśród zieleni trawników: — (dotąd nie widziałem!) —
jeszcze klomb jakiś biały — zapóźniony — kwitnie — —

Na naszym szarym gmachu pną się w pąsach liście
aż pod dach — — Ale cóż to?! Czemu flagi czarne?!
Falują — — wichr je szarpie — — A więc: słyszeliście? — —
Więc — doprawdy? — I ja to rozumem ogarnę? —

— — — — — — — — — — — — — —

Więc . . . noc zgłuszonych szeptów . . . cichego stąpania . . .
czyichś łez — — Cicho — cicho . . . Zegar bije czwartą — —
Za kotarą świt mętny nieśmiało się słania — —
— Wtem: zapalono światła! Jasno! — Drzwi otwarto!!

Wejść możecie! — Lecz stańcie na progu: — nie słyszy . . .
Nie słyszy . . . — Poklękajcie na czarnym kobiercu: —
— przed wami, w tej ogromnej — tej zupełnej ciszy
śpi nieśmiertelna Dobroć w jasnem — wielkiem Sercu! . . .

Stanisław Michał Grabowski.

Młodzież a wojsko.

Naród nasz, mimo dobiegających niebawem pięciu lat niepodległego bytu, ciągle jeszcze nie może się nauczyć myślenia kategorjami państwowemi. Obserwujemy to ciągle, na każdym niemal kroku — obserwujemy to zwłaszcza wśród młodzieży, która zawsze jest najczulszym wykładnikiem myślenia Narodu.

Stosunek młodzieży do spraw wojskowych jest jednym z takich bardzo jaskrawych przykładów braku myślenia państwowego. Ten sam student, który w pierwszych dniach naszej niepodległości ochotnie pełnił służbę wojskową walcząc o granice Polski, który potem w czasie najazdu bolszewickiego rzucił książki i sale wykładowe, by stanąć w pierwszej linji obrońców zagrożonego bytu państwa polskiego, dziś — powiedzmy to otwarcie — do spraw wojskowych odnosi się niechętnie, swe obowiązki wobec wojska, dotyczące choćby takich rzeczy jak n. p. rejestracja i t. d. spełnia niedbale, stara się wogóle o wojsku i wojskowości myśleć jaknajmniej.

Tłomaczenie tego zjawiska zmęczeniem powojennem, nie jest naszem zdaniem właściwe. Wiemy bowiem bardzo dobrze, że w sąsiednich Niemczech, które chyba na owo powojenne zmęczenie najbardziej mogłyby się uskarżać, młodzież tłumnie garnie się do organizacyj wojskowych, z zapałem uprawia wojskowe ćwiczenia, choć z powodu ograniczeń traktatu wersalskiego napotyka to na duże trudności. Obojętność młodzieży polskiej dla spraw wojskowych ma swe źródło głębiej — w braku myślenia państwowego, na które cierpimy wskutek przeszło stuletniej niewoli.

Zapał z jakim rwaliśmy się do wojska w czasach dla państwa ciężkich, ustępuje natychmiast miejsca kompletnej apatji, gdy nadchodzi okres cichej, spokojnej pracy pokojowej. Jest w tym może coś z tradycji dawnego polskiego pospolitego ruszenia, owej nieszczęsnej formy służby wojskowej, ale jest przedewszystkiem dużo ze sposobu myślenia z czasów niewoli, kiedy militaryzm, jako militaryzm zaborców był nam wstrętny. Ten wstręt tkwi w nas podświadomie po dziś dzień i naprawdę najwyższy już czas, by uświadomić sobie rzecz dla każdego jasną, z której jednak nie chcemy i nie umiemy wyciągnąć właściwych konsekwencyj, że przecież mamy obecnie do czynienia z w o j s k i e m p o l s k i e m.

Nacjonalista zwłaszcza, powinien wojsko swego Narodu kochać i szanować i mieć dla spraw wojskowych pełne zrozumienie. Okres ćwiczeń, lub służby wojskowej nie może być dla młodego nacjonalisty niczem przykrem — przeciwnie, odczuwać on będzie całą radość, jaką daje służba narodowa. Nacjonalista w szarym mundurze żołnierza, czuć będzie dumę, że jest jednym z tych, na których opiera się potęga Narodu. Nacjonalista świadomy pełni swych obowiązków wobec Narodu starać się będzie i w życiu cywilnem wszelkiemi siłami pracować dla potęgi armji. Rzecz oczywista, że swe wszelkie obowiązki wobec wojska wypełniać będzie sumiennie i wszelkie w tej mierze uchybienia w oczach jego będą hańbą.

Ani na chwilę nie wątpimy, że ogół narodowej młodzieży polskiej w ten tylko sposób rozumieć może swój stosunek do wojska. Jeśli go dotąd w wielu wypadkach tak nie rozumiał, to wina tylko tego, że o tych sprawach nie myślał poważnie, że szedł drogą bezwładności.

Nie można tu oczywiście nie zwrócić uwagi na moment bardzo ważny, a bardzo zarazem bolesny, który w wysokim stopniu wpłynął na fałszywy — jak dotąd — stosunek młodzieży narodowej do wojska i wojskowości. Mowa tu o tych smutnych czasach, kiedy z rzeczy tak świętej dla Narodu, jaką jest armja, klika belwedersko-peowiacka usiłowała zrobić sobie podwórko dla swych brudnych celów.

Jest to bodaj najsmutniejsza karta z dziejów odrodzonej Polski. Armję polską, aby służyć mogła belwederskim zamysłom, przekształcano celowo na armję partyjną. Najważniejsze stanowiska obsadzano nie według zasług, wiedzy i zdolności, ale według przekonań politycznych i lat spędzonych w legjonach lub bojówkach socjalistycznych czy peowiackich. W ten sposób podkopano zaufanie społeczeństwa do armji, postawiono między wojskiem a Narodem mur wzajemnej niechęci. Najdzielniejsze jednostki, gdy tylko minęły dni wojny, opuszczały armję — w wojsku rozpanoszyło się nieuctwo i dzika partyjność wyznawców naonczas Naczelnego Wodza — Piłsudskiego.

Dziś na szczęście czasy te należą już do przeszłości. Nie wszystko może jest już naprawione, ale w każdym razie ku tej naprawie zmierza. Zostały jednak skutki gospodarki politycznej w wojsku — została nieufność społeczeństwa a zwłaszcza młodzieży narodowej do wojska, nad której wykorzenieniem trzeba obecnie pracować, bo w niej obok wyżej podanych względów widzimy walny powód fałszywego stosunku społeczeństwa do naszej siły zbrojnej.

Młodzież polska musi wziąć na siebie w pierwszym rzędzie ciężar odrobienia zła, które zostawiły Polsce w spuściźnie rządy lewicy. Musi stworzyć pomost między społeczeństwem a armją, musi przełamać uprzedzenia, które żyją w społeczeństwie w odniesieniu do armji, jako skutek rządów lewicowych. Młodzież narodowa musi nauczyć społeczeństwo szanować wojsko i kochać mundur polski. Musi wpoić w społeczeństwo zrozumienie dla znaczenia armji i jej właściwego stanowiska wedle słów, które nam w testamencie Konstytucji 3-go maja zostawili pradziadowie:

„Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły Narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno Narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem winno być jego najsilniejszą tarczą".

Poznań. *St. Janicki.*

Myśl narodowo-państwowa.

Przemówienie prof. Stanisława Grabskiego na zebraniu Koła lwowskiego Młodzieży Wszechpolskiej w dniu 2. X. b. r.

Polska posiada wszelkie objektywne dane materjalne, aby stać się wielkiem mocarstwem. Posiada bowiem olbrzymie bogactwa naturalne, rozporządza dostateczną ilością wyszkolonych robotników, inżynierów itp., ma zadatki na rozwinięcie imponującego przemysłu i jest państwem, a zarazem społeczeństwem... bez długów. To bowiem, co się dzisiaj nazywa długiem czy deficytem państwa polskiego jest pozycją wprost śmiesznie znikomą w stosunku do faktycznego majątku naturalnego Polski.

Obok tych bogactw materjalnych i wielkich pozytywnych możliwości rozwoju gospodarczego, posiada Polska jeszcze niedoceniany, potężny kapitał moralny, przejawiający się w duchowym, wspaniałym patrjotyzmie, czynnej miłości Ojczyzny, kapitał, jakim mało tylko narodów może się poszczycić. Obrona Lwowa, obrona Polski i Warszawy w r. 1920, plebiscyt górnośląski, głosowanie w Wileńszczyźnie (wbrew oficjalnym czynnikom) — oto przejawy tego patrjotyzmu, czynne walory tego moralnego kapitału. A czyż nie objawił on się także i w tem, że w Polsce otoczonej ze wszech stron fermentami rewolucyjnemi, agitowanej od wewnątrz przez mniejszości hasłami wywrotowemi — zdrowy instynkt narodowy chłopa, robotnika i inteligenta przeciwstawiał się zawsze skutecznie próbom wprowadzenia zamętu w kraju, strajkom generalnym itd?

Temu zdrowemu organizmowi gospodarczemu i moralnemu brak jednak mózgu, jasnej, wielkiej myśli narodowo-państwowej. Ten brak sprawia, że owe pozytywne wartości nie są realizowane w codziennem życiu, że — co gorsza — idą na marne. Ten brak fatalny jest niewątpliwie naczelnym powodem trudnego położenia wewnętrznego, w jakiem Polska od 1918 r. się znajduje.

Aby państwo nasze wydobyło się z chronicznie trwającego ciężkiego położenia wewnętrznego, trzeba wielkiej myśli narodowo-państwowej zdolnej uruchomić owe naturalne walory ekonomiczne i moralne tkwiące w społeczeństwie, zdolnej pokierować życiem państwa nietylko z dnia na dzień, ale przez wytknięcie mu jasnych celów na długie dziesięciolecia.

Tej myśli dotychczas brak. Jeśli jej nie wytworzymy, państwo iść będzie ku nieuchronnej katastrofie.

A już przedewszystkiem młodzież powołana jest z natury rzeczy do wytwarzania tej myśli. Ale aby ją wytworzyć wśród siebie, młodzież musi unikać niebezpieczeństw, które pracę w tej dziedzinie uniemożliwiają. Takiem niebezpieczeństwem jest przedewszystkiem frazes literacki i demagogiczny, beznadziejnie zagnieżdżony wśród ludzi zajmujących się polityką, zajmowanie się nią z punktu widzenia przemijających aktualjów, personaljów itp. Literackość w myśleniu i wiecowa demagogja w występach publicznych umysł młody wyjaławia, czyni niezdolnym do twórczego wysiłku i mści się zawsze dotkliwie.

Myśl narodowo-państwową wytworzyć można przedewszystkiem przez gruntowne wykształcenie historyczne. Tą bowiem tylko metodą indukcyjną wytwarza się w umyśle jasny obraz stanu rzeczy zgodnego z rzeczywistością, a przez porównanie ze stanem rzeczy gdzieindziej uzyskuje się intelektualne panowanie nad całokształtem zjawisk politycznych.

Obok wykształcenia i myślenia historycznego koniecznym elementem myśli narodowo-państwowej jest gruntowne przygotowanie socjologiczne i gospodarcze niezbędne do usunięcia panoszącego się u nas dyletantyzmu i ignorancji w tych dziedzinach.

Wreszcie — co najważniejsze — wytworzenie myśli narodowo-państwowej może nastąpić jedynie przez wżycie się, wczucie w życie całego Narodu, które wszak nie jest sztucznym mechanizmem, które złożone jest nietylko z wiadomych dających się ująć materjalnie i przewidzieć, ale i z imponderabiljów nieraz bardzo subtelnych, nieuchwytnych, które wyczuć i zrozumieć można tylko przez ciągłe od młodości czynne współżycie ze społeczeństwem, a przedewszystkie z najważniejszą jego w Polsce częścią — z ludem. Młodzież musi zatem jąć się pracy nad ludem i z ludem musi tak samo jak poprzednia generacja zdobyć własne doświadczenie, własny, konkretny, rzeczywisty — nie z literatury i tradycji jeno czerpany — stosunek do ludu.

Dopiero zdobycie i przyswojenie sobie trwałe tych elementów umożliwi wytworzenie wielkiej myśli narodowo-państwowej, koniecznej Polsce do stania się mocarstwem zachodnio-europejskiem.

Idea a organizacja.

Myśl każda, by się stała własnością innych, musi być uzewnętrzniona. Jednakże uzewnętrznienie myśli przy pomocy słowa lub pisma często nie wystarcza, szczególniej jeśli chodzi o myśli (a raczej całe systemy myślowe, czyli i d e e) społeczno-polityczne. W tym wypadku konieczną jest organizacja jako forma uzewnętrznienia danej idei. Organizacja jest tym mechanizmem za pomocą którego idea działa, zyskuje zwolenników, a będąc równocześnie przyswajaną przez szereg umysłów, zyskuje na żywotności i przystosowuje się do istniejących warunków. Proces ten, któryby można nazwać procesem popularyzacji idei, jest zjawiskiem dodatniem a nawet koniecznem ze względu na samą ideę, z drugiej jednak strony grozi spaczeniem i obniżeniem jej wartości myślowej. Stąd w każdej organizacji powinny istnieć jednostki któreby dbały o rozwój myślowy idei, o jej pogłębienie obok jednostek innych, mających za zadanie jej popularyzację oraz jednanie jej zwolenników. Brak jednych lub drugich powoduje w dziedzinie myślowej lub społecznej upadek idei.

Organizacja, będąc formą życia idei musi być do niej przystosowana, — rozdźwięk między jedną a drugą z konieczności bowiem doprowadza do starć i nieporozumień. Tak np. zorganizowanie na modłę wojskową jakiegoś stowarzyszenia sportowego dać może jaknajlepsze wyniki, takaż sama jednak organizacja towarzystwa naukowego lub stowarzyszenia ideowego młodzieży doprowadziłaby do skutków jaknajfatalniejszych.

Wychodząc z założenia, że organizacja jest formą idei, należy stwierdzić że jest ona tak długo potrzebna, jak długo istnieje sama idea; z chwilą gdy ta ostatnia się przeżyła lub skostniała we frazesach i zdawkowych formułkach, sama organizacja staje się maszyną, działająca na oślep i na szkodę społeczeństwa w obrębie którego działa, a na korzyść i dla celów osobistych jej kierowników. Taka zautomatyzowana organizacja automatyzuje swych członków, czyni ich fanatykami frazesu i formy, bezkrytycznem narzędziem w rękach przywódców.

I tu właśnie leży niebezpieczeństwo każdej organizacji; olbrzymia bowiem większość jej członków wykazuje zasadniczo niechęć do przyswajania sobie naszych idei, do pracy twórczej i krytycznego przyjmowania haseł, a równocześnie wielką skłonność do talmudyzmu i kostnienia w ramach doktryny. Organizacje społeczno-polityczne, które nie zdołały uniknąć tego niebezpieczeństwa, rywalizując ze sobą, nie są zdolne do walki twórczej i współdziałania dla dobra państwa; stoją one naprzeciw siebie jak dwa wrogie obozy stanowiąc odstraszający przykład wstrętnego partyjnictwa.

Nie należy jednak utożsamiać fanatyzmu partyjnego i doktrynerstwa z pewnem uczuciowem przywiązaniem członków do idei i ich organizacji, gdyż o ile pierwsze jest szkodliwem, o tyle drugie, jest potrzebnym, a nawet koniecznym bodźcem do czynu społecznego.

Ideą ciągle żywą, która chroni od skostnienia a równocześnie zapewnia sobie miłość swych wyznawców, jest idea narodowa. Siła jej i niemożność przekształcenia się w doktrynę leży w żywotności i ciągłym rozwoju samego Narodu, co stanowi źródło niezniszczalnej jej prężności i zdolności atrakcyjnej.

Zagadnienie idei i organizacji szczególnej ważnem jest w każdej republice, gdyż jedną z jej cech zasadniczych, wypływającą z samego jej ustroju, jest silne zainteresowanie się ogółu obywateli zagadnieniami politycznemi, w przeciwieństwie do monarchji, gdzie to zainteresowanie się sprawami publicznemi jest mniejsze, do tego zaś niejednokrotnie przez władze niechętnie widziane.

Wielogłowy suweren rzeczypospolitej musi brać udział w polityce państwa, którego losy, dzierży on w swych rękach, wykonując swe prawa wyborcze, — musi tworzyć idee, zapewniające państwu i narodowi ciągły rozwój.

Ponieważ tłum jako taki, choćby złożony z jednostek bardzo inteligentnych niczego stworzyć nie może, dlatego też indywidualności twórcze na polu myśli społeczno-politycznej powinny tworzyć organizacje czyli stronnictwa polityczne, któreby stanowiły kuźnice myśli politycznej i ośrodki konsolidacji tłumu dla dobra państwa.

Jednakże każde stronnictwo, musi służyć urzeczywistnieniu pewnej idei, rzecz prosta państwowo-twórczej, a nie niszczącej państwo, lub służącej interesom jednostki, czy też pewnej większej lub mniejszej grupy ludzi. Stronnictwo będące formą idei niszczenia państwa, wogóle przez to ostatnie nie może być tolerowanem, stronnictwo służące nie idei państwowo-narodowej, lecz idei dobra jednostki czy stanu, jest raczej spółką handlową, niż zrzeszeniem politycznem.

Lwów. *Antoni Deryng.*

Najbliższe zadania Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Ukonstytuowany na III-im Ogólnym zjeździe polskiej młodzieży akademickiej w Wilnie w grudniu 1922-go roku Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej (Union Nationale des Étudiants de Pologne) otrzymał na III-im Zjeździe Ogólnym we Lwowie, w maju r, b. odbytym Statut, który stanowi obecnie podwalinę organizacyjną polskiego życia akademickiego. Statut ten ma charakter konstytucyjny i wprowadza do życia polskiej młodzieży akademickiej momenty stałości i praworządności, tak konieczne dla dalszego rozwoju jej prac w różnych dziedzinach.

Początek został dokonany, obecnie stoją przed polską młodzieżą akademicką nowe zadania, których wypełnienie wymagać będzie przedewszystkiem zrozumienia istoty rzeczy, intensywnej pracy i poczucia odpowiedzialności.

Zadania te podzielić można na dwie zasadnicze grupy: sprawy wewnętrznej organizacji i sprawy zewnętrzne.

Główna władza Związku Narodowego, Naczelny Komitet Akademicki — już w końcu ubiegłego semestru w okresie po III-im Zjeździe zajął się najbardziej pilnemi sprawami: zestawiono materjały ze Zjazdu i ukonstytuowano wewnętrznie Naczelny Komitet, załatwiając jednocześnie szereg spraw aktualnych, reprezentacyjnych i t. p.

Już na samym początku spotkano się z trudnościami, gdyż ówczesny prezes Związku Bratnich Pomocy Feliks Dąbrowski odmówił swego wstąpienia w charakterze wiry listy do Naczelnego Komitetu, również Zarząd Związku Kół Naukowych uznając zasadniczo Komitet, nie zgodził się ze względów statutowych Związku Kół Naukowych na wstąpienie prezesa Związku do Naczelnego Komitetu. Pierwsza sprawa została pomyślnie załatwiono przez odbyty niedawno Zjazd Rady Delegatów Związku Br. Pomocy; obecny prezes Związku Zygmunt Boniecki jest w Naczelnym Komitecie. Co do sprawy Związku Kół Naukowych to została ona odłożona do Zjazdu Kół, który miał się odbyć w ubiegłym semestrze, obecnie podobno zachodzi ewentualność, iż Zjazd odbędzie się późną jesienią. W każdym bądź razie, należy podkreślić z przykrością, iż stanowisko Zarządu Związku Kół Naukowych jest sprzeczne z interesami Związku Narodowego, utrudniając chociażby przez tego rodzaju „włoski strajk" zatwierdzenie statutu Związku. Przyczyny należy tu przedewszystkiem szukać w bezgranicznej bierności poszczególnych Kół Naukowych, w formalnym istnieniu Związku Kół Naukowych bez jakichkolwiek faktycznych objawów życia, wreszcie w ciasnym partyjnym zacietrzewieniu epigonów lat na szczęście minionych, którzy nadając takie stanowisko całości Zarządu Związku Kół Naukowych zapominają, iż rozbijają przez to całość organizacji polskiej młodzieży akademickiej. Likwidacja tego stanu rzeczy jest jaknajprędzej konieczna, gdyż przy dalszym jego trwaniu, może wyeliminować wogóle Związek Kół Naukowych z ogólnoorganizacyjnego życia młodzieży akademickiej. Mniemamy, iż daleko korzystniejszem załatwieniem sprawy będzie jaknajszybsze zwołanie Zjazdu Kół i wyeliminowanie jednostek, które nie dorosły ów swych zadań.

Statut Związku Narodowego przewiduje istnienie w każdym ze środowisk akademickich t. zw. Miejscowego Komitetu Akademickiego, który jest organem wykonawczym Związku Narodowego w środowisku i jednocześnie reprezentacją młodzieży akademickiej w tym środowisku. Według uchwały III-go Zjazdu wybory mają się odbyć w semestrze zimowym bieżącego roku akademickiego; rozpisane będą one prawdopodobnie tak, aby odbyły się w końcu stycznia 1924 roku.

Dla ich dokonania Naczelny Komitet zarządził już rejestrację członków Związku Narodowego, któremi e o i p s o są ci, którzy odpowiadają wymaganiom § 7-go Statutu Związku. Rejestracji dokonają Bratnie Pomoce na podstawie uchwały Zjazdu Rady Delegatów Związku Bratnich Pomocy, w tej sprawie powziętej.

Należy tu zwrócić uwagę na konieczność zarejestrowania się wszystkich uprawnionych do należenia do Związku Narodowego; jest to najważniejszy obecnie postulat wewnętrznej organizacji Związku, pozatem zaś, ci, którzy się nie zarejestrują, nie będą mieli prawa uczestniczenia w wyborach do Miejscowych Komitetów Akademickich.

Ściśle ze sprawą rejestracji jast związane opłacanie składek na rzeczZwiązku Narodowego; składki będą również ściągane przez Bratnie Pomoce razem z ich własnemi składkami i przekazywane do Naczelnego Komitetu. Chwilowo będzie składka dla Związki Narodowego wynosiła 25 % wysokości składki w danej Br. Pomocy. Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej winien być oparty na zasadzie samo wystarczalności, aby uniknąć, możliwie w największym stopniu, konieczności uciekania się do pomocy państwowej; wydatki Związku, związane w szczególności ze sprawami zagranicznemi, są duże i dlatego punktualność w wypełnianiu zobowiązać winna być naczelną zasadą, przyjętą we wszystkich środowiskach.

Najważniejszym z dziedziny zewnętrznych zadań Związku Narodowego jest przygotowanie Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów, który odbędzie się w Warszawie. Delegacja Naczelnego Komitetu, która niedawno powróciła z Oxfordu ze zjazdu Rady Administracyjnej Międzynarodowej Konfederacji, uzyskała uchwałę Rady, pozostawiającą do uznania polskiego Związku Narodowego bliższe określenie terminu Kongresu w granicach 1924 r. Jest to nader ważne ze względu na stosunki walutowe. Przygotowanie Kongresu wymaga współdziałania całej polskiej młodzieży akademickiej, uświadomienia sobie jakie ogromne propagandowe i praktyczne znaczenie ma odbycie Kongresu w Polsce, uświadomienie sobie, ile pracy należy włożyć, aby zadosyćuczynić wymaganiom technicznym tak dużego Zjazdu i jeszcze raz usprawiedliwić zasadę polskiej gościnności.

I tutaj raz jeszcze jasno widać, że koniecznym warunkiem naszych powodzeń w dziedzinie zagranicznej, jest silna podstawa wewnętrzna, dobra i sprężysta organizacja, oraz racjonalny i terminowo wykonywany system finansowy.

Związek Narodowy znajduje się jeszcze w okresie wewnętrznej pracy twórczej; niejedna trudność została już usunięta, należy sobie jednak powiedzieć, iż wiele jest do zrobienia, że przeszkody wszelkie muszą być usunięte i usunięte zostaną, że praca zostanie poprowadzona intensywnie, lecz nie tylko należy to uświadomić sobie, ale z całą konsekwencją wykonać. Do tego jednak niezbędnem jest współdziałanie wszystkich członków Związku Narodowego i właściwych organizacyj akademickich.

J.

ZJAZD OKSFORDZKI

Rady Administracyjnej C. I. E. (Międzynarodowej Konfederacji Studentów).

(Od specjalnego sprawozdawcy.)

Zjazd oksfordzki miał dla Polski szczególne znaczenie, był to bowiem ostatni zjazd ciała wykonawczego Międzynarodowej Konfederacji Studentów przed II. ogólnym jej zjazdem, który odbędzie się w roku przyszłym w Warszawie. *Confédération Internationale des Etudiants* jest największą z międzynarodowych organizacyj studenckich, założona została w Strasburgu w r. 1919, z inicjatywy francuskiego Narodowego Związku Związków Akademickich w czasie uroczystości otwarcia francuskiego uniwersytetu w Strasburgu. Polska była w liczbie pierwszych siedmiu pełnoprawnych członków C. I. E.; — jednocześnie z nią weszły do Konfederacji Francja, Rumunja, Czechosłowacja, Belgja, Hiszpanja i Luksemburg. Pierwszy zjazd ogólny odbył się w Pradze w r. 1921, — liczba członków zwiększyła się wówczas o 9 nowych (Anglja, Jugosławja, Finlandja, Danja, Szkocja, Holandja, Norwegja, Szwajcarja, Szwecja). W Oksfordzie prawa członków uzyskały jeszcze związki narodowe akademików włoskich i estońskich tak, że zjazd warszawski będzie obsadzony nadzwyczaj licznie. Jest to okoliczność ważna dla zaniedbanej bardzo propagandy prawdy o rzeczach polskich, na Zachodzie choć trzeba sobie uświadomić, że trudności techniczne, związane z przyjęciem kilkuset gości z zagranicy, będą bardzo znaczne, i że w pewnych sprawach, jak np. w sprawie lokali, akademicy podołają trudnościom jedynie przy poparciu całego społeczeństwa.

Obsadzenie przez Polaków zjazdu oksfordzkiego było rzeczą niezbędną ze względu na to, że występowali oni tam w roli przyszłych gospodarzy, a także ze względu na niebezpieczeństwo przedwczesnego przyjęcia Niemiec do Konfederacji. Delegację polską stanowili koledzy: Jan Baliński-Jundziłł, Witold Chwalewik, Kazimierz Grendyszyński i Jan Rembieliński. Oprócz tych delegatów pełnoprawnych trzej inni brali udział w obradach „à titre d'observateurs", razem więc delegacja polska liczyła siedem osób i pod względem liczebności swej stała wraz z duńską na drugiem miejscu po angielskiej.

Pamięć dni spędzonych na pięknej ziemi angielskiej, łączyć się musi ze szczególnie miłem wspomnieniem serdecznego przyjęcia ze strony Anglików. Przygotowanie zjazdu było nadzwyczaj staranne i doskonałe nawet w szczegółach: o czem mówić może choćby drobny przykład okładki „Conference Handbook" (przewodnika dla delegatów), rysowanej przez Edmunda Dulaca.

Uroczyste posiedzenie Konfederacji uświetnili swą obecnością mężowie, zasłużeni w Anglji na polu nauki lub polityki. Obrady otwarł przemówieniem b. minister spraw zagranicznych lord Grey of Falladon; ciekawe uwagi o uniwersytetach Europy środkowej wypowiedział właściciel „Daily Telegraphu" lord Burnham; telegramy powitalne przysłali lord Robert Cecil, lord Curzon i Sir Baden Powell; a na wysłany doń przez konfederację telegram zbiorowy odpowiedział depeszą król angielski. — Przemawiali też m. in. Sir Gregory Foster, Sir Lewis A. Selby-Bigge, Dr. H. E. Counsell, Dr. L. R. Farnell. W enuncjacjach angielskich polityków i uczonych brzmiała nuta sympatji dla idei współdziałania międzynarodowego; zresztą dotykali oni również bardzo często spraw czysto angielskich, zaznajamiając z niemi delegatów. Idee międzynarodowe mają obecnie wśród inteligencji angielskiej obieg tak szeroki, że same nabrały tam charakteru specyficznie angielskiego; tak np. przejęcie się internacjonalizmem wywołało u niektórych angielskich jego heroldów świeże sympatje dla imperjalizmu.

Wpierw jednak, niż ta adaptacja, rzuca się w oczy przybyszom z zagranicy niesłychane rozpowszechnienie haseł międzynarodowych, o którem my w Polsce nie mamy pojęcia. Anglicy trochę nieśmiało używają słowa „międzynarodowy" — pisał z okazji zjazdu Rady Admin. C. I. E. jeden z publicystów „Timesa" (25. IX. 1923) w artykule p. t. „Zdrowy i niezdrowy internacjonalizm" — jednak na twierdzenie to trudno się zgodzić obserwatorowi angielskich stosunków akademickich. Dalej czytamy: „Podobnie jak inne pokrewne słowo „kosmopolityczny", nasuwa myśl o pewnej niemożliwej lojalności, o poddańswie zbyt szerokiem, by mogło być szczere. W polityce ta nieśmiałość jest instynktem zdrowym; gdyż w świecie narodów, takim, jak go dziś znamy, istnieją granice, których ignorować nie wolno". Pożytek zjazdów międzynarodowych studenckich uzasadniono w sposób następujący: „Lecz w świecie nauki, pojętej najszerzej, wszystko jest wspólne, i jedna tylko droga wiedzie do tych hal wysokich. Jest to droga zdobywania wiedzy, po której iść muszą wszyscy, bez względu na swą narodowość i pochodzenie społeczne. W późniejszym wieku dochodzimy do dróg rozstajnych: i każdy musi wybrać jedną, by iść za swoją gwiazdą. Znaczną większość, jeśli nie wszystkich, najdalej i najwyżej zaprowadzi droga nacjonalizmu; tymczasem niewątpliwie dobrze jest, że młode badawcze umysły wejdą w swobodną styczność z innemi, które kiedyś oddalą się od nich bardzo z powodu odmiennych tradycyj i przekonań".

O wiele wierniejszem odbiciem nastrojów, panujących w kołach akademików angielskich, była mowa lorda Greya, którą polityk ten otwarł pierwsze posiedzenie Rady Adm. C. I. E. w Sali Elektrotechników w Londynie. Lord Grey używał w niej wyrażeń typowych, stale powracających w artykułach i dyskusjach na temat współżycia narodów. Dlatego zacytuję z niej parę ustępów.

„Badając stosunki międzynarodowe" — mówił lord Grey, wyraziwszy wpierw uznanie dla entuzjazmu, taktu i rozumu politycznego lorda Roberta Cecila, — „dostrzec w nich możemy dwie cechy zasadnicze. Jedną jest węzeł sympatji, który pochodzi stąd, że rasa ludzka ma poczucie wspólnego początku, wspólnej doli i wspólnego przeznaczenia. Ludzie wszystkich narodowości dzielą wspólną dolę przez to, że wystawieni są na próby śmierci, chorób i cierpień, na katastrofy przyrodzone, których ludzkie przewidywanie uchylić nie może.....

Drugą istotną cechą jest różnica pomiędzy ludźmi wynikająca z przynależności do różnych narodów. Różnica ta, zdaniem mojem, jest naprawdę bardziej powierzchowna, niż poczucie wspólnoty, lecz właśnie dlatego, że bardziej powierzchowna, bardziej jest oczywista i ostra. Gdy się spojrzy na historję, to, niestety, powiedzieć trzeba, że świadomość różnic między różnymi narodami więcej wpłynęła na bieg spraw ludzkich, niż głębiej sięgająca świadomość wspólnoty.

Wydaje mi się że wasze zgromadzenie może przyczynić się do tego, by stosunki ludzkie, uwidoczniły się w prawdziwej perspektywie. Według mnie przyszłość naszej cywilizacji zależy głównie od tego, w jakim stopniu można ustalić tę prawdziwszą perspektywę w stosunkach ludzkich, we wzajemnych uczuciach poszczególnych narodów. Rola, jaką w tem dziele może odegrać młode pokolenie każdego kraju, które wszędzie stanowić będzie czynny element życia umysłowego, jest bardzo doniosła. Spotykacie się tutaj na gruncie bardzo odpowiednim dla traktowania spraw międzynarodowych raczej w duchu jedności, niż różnicy: wszyscy dążycie do zdobycia wiedzy, a wiedza jest nie narodowa, lecz szeroka, jak świat cały. Jest to rodzaj rzeczypospolitej intelektualnej".

Wyrażenia, które czytelnik znajduje w powyższych wyjątkach z mowy lorda Greya, powtarzali bardzo chętnie przedstawiciele angielskiego świata akademickiego, lecz z faktu tego nie należy wysnuwać wniosku, że obcy jest dla nich narodowy punkt widzenia. Jest raczej wprost przeciwnie: delegaci nacjonaliści, którzy przybyli z zagranicy na zjazd w Oksfordzie, mogli stwierdzić, że wszystkie wystąpienia w imieniu godności narodowej, a nawet w myśl haseł nacjonalizmu, znajdowały u Anglików pełne zrozumienie.

Oficjalnymi delegatami angielskimi byli: A. Gordon Bagnall (prezes Związku Narodowego Studentów Angielskich), C. W. Judd, M. M. Thomson, Miss O. D. Dickinson i J. Beresford Clark. Najczynniejszy ze wszystkich był członek Komitetu Wykonawczego Konfederacji, Ivison S. Macadam.

Najlepszymi lingwistami i najradykalniejszymi szermierzami idei międzynarodowych byli przedstawiciele związków akademickich państw „neutralnych", zwłaszcza Danji, Holandji i Szwecji. Żaden obraz zjazdu oksfordzkiego nie byłby kompletny, gdyby pominięto w nim D-ra Wincentego Naesera, przewodniczącego Komitetu Międzynarodowego studentów duńskich. Niemłody już dr. Naeser, wyrobieniem swem i częstością wystąpień na zebraniach plenarnych ściągnął na siebie powszechną uwagę. Dzięki niezwykłej łatwości recytowania frazesów, zakrojonych międzynarodowo, wybił się przed innych delegatów krajów neutralnych, zostawiając za sobą Holendra J. J. Schokkinga i Szwedów G. Sterna i Bertila Ohlina. Ci działali głównie na komisjach; natomiast na szerszem forum zebrań plenarnych dr. Naeser stawał się głównym rzecznikiem ich idei.

Mimo retorycznego zapału dra Naesera internacjonalizm jego nie był czysty, lecz występował w formie skażonej. Stało się to dlatego, że internacjonalizm spotkał niespodziewanego wroga w germanofilizmie, któremu nie oparli się delegaci neutralni. Spieszyli z ostentacyjnym oklaskiem, ilekroć wyrażano życzenie, by w Konfederacji znaleźli się akademicy wszystkich państw świata, w praktyce pracowali z wytężeniem jedynie nad sprawą przyjęcia do niej Niemiec, obojętnie zaś odnosili się do faktu że, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Japonja i Chiny nie są jeszcze członkami tego stowarzyszenia.

Tak daleko posunięta stronność osłabiała ideologiczne stanowisko „neutralnych"; lecz nietylko w sferze czystych idei zaznaczyło się ujemnie działanie germanofilizmu. Miało ono też pewne bardzo szkodliwe skutki bezpośrednie; okazało się bowiem już na pierwszem zebraniu plenarnem, że w atmosferze dążeń germanofilskich najtrudniej jest urzeczywistnić upragnioną „general good will", najdłużej czekać trzeba na „mutual understanding" i najłatwiej oddalić się od pracy pozytywnej.

Przykładem tego była dyskusja nad przemówieniem przewodniczącego J. Gerarda, otwierającem obrady, która skoncetrowała się na zdaniu „Quant à l'Allemagne, elle s'est retirée elle même du concert des nations en 1914". Odłam germanofilski żądał skreślenia powyższego zdania. Delegat francuski Dr. Mothe widział w niem sąd historji; delegaci polscy podnieśli konkretnie słuszność zdania z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Ten punkt widzenia utrzymał się w głosowaniu większością jednego głosu, choć nieoczekiwanie nie podzielili go Czesi, stanowiący następnie razem z Polską, Francją, Włochami, Jugosławją, Rumunją i Belgją, blok jedności.

Delegacja czeska stanowiła zespół pracowity i zdolny. Przewodniczył jej dr. Jaromir Kopecky; oprócz niego wchodzili do niej J. Appel, I. F. Munki L. Rhumann. Stosunki między Polakami i Czechami,

były przez cały czas bardzo serdeczne. Od początku duże zaufanie do stanowiska ideologicznego Polaków żywili trzej faszyści, przedstawiciele Włoch, jak również reprezentanci Rumunji i Jugosławji. Delegaci francuscy, między którymi byli i adwokaci, odznaczali się talentem żywego słowa, wezwą polemiczną i zdolnością pracy. Delegację tę, na której czele stał Dr. Mothe, składali: Aussel (redaktor organu konf. „Monde Universitaire"), Boissais, de Rocca Serra, Quirin, Antébi. Francuzem jest też obecny prezes Konfederacji, J. Gérard.

Z pośród sześciu komisyj, które obradowały w czasie między posiedzeniami plenarnemi, najważniejsze były I. i II. Komisja I. zajmowała się sprawami organizacji Konfederacji i związków narodowych.

Analogicznemi sprawami zajmowała się zebranie szefów delegacyj. Z ważniejszych decyzyj, korzystnych dla Polski, wymienimy: upadek kandydatury Niemiec, które prawa członka najwcześniej będą mogły uzyskać na Kongresie Warszawskim, związanie kandydatury Rosji z kandydaturą Ukrainy, oraz pozostawienie Polsce swobody określenia daty II. ogólnego zjazdu Konfederacji w Warszawie, z zastrzeżeniem, że zjazd ten odbyć się musi w roku 1924. Na powzięcie tych decyzyj wpłynęła praca delegatów polskich: J. Balińskiego i J. Rembielińskiego.

Komisja II. zajmowała się kwestją publikacyj i wymiany podręczników. Na wniosek niżej podpisanego uchwalono umieszczać artykuły i deowe w organie Konfederacji „La Monde Universitaire" oraz przyjęto postulat wymiany książek, ważny dla krajów o niskiej walucie, w mocniejszem niż dotychczas sformułowaniu. Ten drugi wniosek, który przyszedł z poprawką delegata angielskiego P. Reeda, w części swej mającej znaczenie praktyczne opiewa:

„Co się tyczy ogólnej wymiany książek, Rada uchwala:

a) Każdy Zw. Narod., który pragnie otrzymać książki zagraniczne, zwróci się do Z. N. kraju, z którym ma nastąpić ta wymiana. Związki Narodowe same ułożą się co do warunków wymiany, jeśli ona nastąpi.

b) Każdy Związek Narodowy, do którego prośba taka będzie skierowana, zrobi wszystko co w jego mocy, aby jej zadośćuczynić".

Witold Jerzy Chwalewik.

NUMERUS CLAUSUS.

Okres obecny należy niewątpliwie należy okresem gwałtownej akcji międzynarodowego żydostwa i masonerji przeciwko „numerus clausus". Siła i gwałtowność ataku, nie przebierającego we formach daje nam zarazem poznać, że postulat „numerus clausus" godzi w sposób bardzo dotkliwy w plany żydostwa zawładnięcia cywilizacją zachodnią, skoro tak namiętną wywołał kontrakcję. Z chwilą zaś, gdy żydzi odsłonili przed nami to, z czegośmy sobie początkowo może nawet należycie nie zdawali sprawy, że „numerus clausus" jest bardzo poważnym ciosem zadanym żydostwu i że jest jednym z bardzo ważkich momentów rozwikłania kwestji żydowskiej, — rzecz oczywista, że dążyć będziemy tembardziej do całkowitego zrealizowania swych żądań.

W tej chwili trudno określić, w jakim stopniu sprawa odżydzenia wyższych uczelni została zrealizowana dzięki rozporządzeniu min. Głąbińskiego, który pozostawił wydziałom wolną rękę. Ogłoszenie statystyk rzecz tę wyjaśni dopiero w całej pełni. W każdym razie, z radością powitać należy odezwę Naczelnego Komitetu Akademickiego, który ujął przysługującą mu inicjatywę w ręce i zapowiada planową i celową akcją, zmierzającą do ostatecznego uregulowania tej palącej sprawy. Odezwa Naczelnego Komitetu stanowi w walce o „numerus clausus" moment bardzo ważny. Jest bowiem stwierdzeniem, że sprawa pójdzie teraz właściwą drogą, i że czuwa nad nią nasz rząd akamicki.

Poczucie praworządności życia akademickiego i zaufanie do członków N. K. A. nakazuje nam teraz w spokoju wyczekiwać dalszych poleceń.

ODEZWA NACZELNEGO KOMITETU AKADEMICKIEGO.

Do Polskiej Młodzieży Akademickiej.
Koleżanki i koledzy!

Rok mija od czasu, jak polska młodzież akademicka w słusznej obronie narodowego charakteru Wyższych Uczelni, zagrożonych obcym zalewem, zwróciła się do swych bezpośrednich Władz Senatów Akademickich, przekładając z pełnym zaufaniem palącą sprawę obrony naszych Wszechnic i postulat wprowadzenia „numerus clausus".

Władze akademickie, według oficjalnych odpowiedzi, wówczas otrzymanych, uznały w większości wypadków, iż sprawa ta musi być załatwiona albo przez Rząd, albo przez Władze Ustawodawcze Rzeczypospolitej. Ponieważ pierwsza z wymienionych dróg zawiodła, został wniesiony odpowiedni projekt do Sejmu, jako ostatni możliwy w tych warunkach środek załatwienia sprawy.

W chwili obecnej stan prawny jest już inny, gdyż p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał zarządzenia w związku z art. 86-ym Ustawy o Szkołach Akademickich.

Właściwe Władze Akademickie, a więc Rady Wydziałowe, są od tej chwili w możności zastosować słuszną zasadę, iż z dobrodziejstw Państwa wszyscy mogą korzystać w sprawiedliwej mierze, t. j. odpowiadającej wypełnieniu przez nich obowiązków względem Państwa.

Stwierdzamy, wobec tego, iż punkt ciężkości sprawy „numerus clausus" znajduje się znowu w pełni w kompetencji Władz Akademickich.

Koleżanki i Koledzy! Polska Młodzież Akademicka drogą praworządną dążyła do przeprowadzenia swego postulatu. A jeśli z tego powodu pewne czynniki rozgłaszają, iż „numerus clausus", był tylko hasłem politycznym, sprawą dla innych celów wygraną, a obecnie zapomnianą, to się mylą, lub czynią to właśnie dla innych celów i w złej wierze: Naczelny Komitet Akademicki w imieniu polskiej młodzieży akademickiej, oraz prowadzący sprawę Centralny Komitet Wykonawczego dla „numerus clausus" stwierdzają i podkreślają z całym naciskiem, iż sprawa ta dotąd będzie prowadzoną, póki nie zostanie w ten czy inny sposób uwieńczona pomyślnym wynikiem.

Na podstawie uchwały b. Komitetu Wykonawczego II-go Ogólnego Zjazdu P. M. A. i w wykonaniu uchwał III-go Ogólnego Zjazdu P. M. A. Naczelny Komitet Akademicki wzywa polską młodzież akademicką do zastosowanie się nadal w sprawie „numerus clausus" do działań i zarządzeń tych organów, które dla tej sprawy zostały powołane, a mianowicie: Centralnego i Miejscowych Komitetów Wykonawczych, w sprawie „nnmerus clausus", działają one w ścisłym porozumieniu z Naczelnym Komitetem Akademickim i zwołają wiece sprawozdawcze w środowiskach akademickich, gdzie dokładnie oświetlą obecny stan i podadzą dane statystyczne z ostatniego okresu.

Wówczas dopiero okaże się, w jakiej mierze zasadniczy postulat polskiej młodzieży akademickiej, został przez czynniki, od których realizacja jego wyłącznie w danej chwili zależała odczuty, a zaufanie, które kierowało wyborem dróg działania — usprawiedliwione.

Koleżanki i Koledzy!

Wzywamy Was do zachowania spokoju i karności, jednocześnie do wytrwania na raz zajętem stanowisku.

Uczelnie nasze będą obronione.

Naczelny Komitet Akademicki: prezes (—) W. Jaxa-Bąkowski, wiceprezesi (—) J. Baliński-Jundziłł, (—) W. Lewandowicz, sekretarze (—) S. Kaczorowski, (—) J. Rabski, członkowie (—) Z. Boniecki, (—) Chwalewik, (—) S. Grodzki, (—) S. Łazarowicz, (—) Wejtko.

Za Naczelny Komitet Akademicki w sprawie „numerus clausus"

Prezes (—) H. Pankiewicz.
Sekretarz (—) Z. Stypułkowski.

Warszawa, dn. 18. X. 23 r.

STANOWISKO RAD WYDZIAŁOWYCH.

W myśl rozporządzenia min. Głąbińskiego, który z góry zgodził się na mocy art. 86. Ustawy o szkołach akademickich na wprowadzenie przez poszczególne rady wydziałowe wyższych uczelni „numerus clausus", jak się dowiadujemy szereg rad wydziałowych z uprawnienia tego skorzystał.

Konkretnych informacji posiadamy na razie nie wiele. Wiadomo więc przedewszystkiem, że Uniwersytet Lwowski zaprowadził numerus clausus na wydziałach: filozoficznym, medycznym i prawnym. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wydział teologiczny nie wchodzi tu w rachubę, to stwierdzić należy, że cały Uniwersytet Lwowski wprowadził numerus clausus.

Uniwersytet Krakowski wprowadził „numerus clausus" na wydziałach: medycznym, rolniczym i prawnym. Uniwersytet Poznański wprowadził numerus clausus na wydziale medycznym.

Garść tych informacyj nie wyczerpuje oczywiście kwestji. Z większą ciekawością niż na wiadomość o wprowadzeniu przez poszczególne wydziały numerus clausus oczekiwać będziemy na statystykę wyznaniową nowo przyjętych słuchaczy.

KONTRAKCJA MIĘDZYNARODOWEGO ŻYDOSTWA.

W ostatnim numerze „Akademika" referując akcje międzynarodowego przeciwko „numerus clausus" donieśliśmy również o liście p. Buissona, prezesa francuskiej „Ligi obrony praw człowieka" do prez. Poincaré'go w którym domagano się interwencji przeciwko zaprowadzeniu numerus clausus w Polsce. Na list ten prez. Poincaré odpowiedział również listownie p. Buisson. Tę odpowiedź rozgłosili żydzi jako sprzeciw Francji na wprowadzenie numerus clausus w Polsce, fałszując tekst listu p. Poincarego. Sprawa ta wpłynęła również w Sejmie (patrz dalej: „W Sejmie").

Równocześnie paryska Liga obrony praw człowieka w swej publikacji (zeszyt 17) *„Les Cahiers de Droits de l'Homme"* ogłosiła raport polskiej Ligi praw człowieka (na której czele stoją pp. Śmiarowski, Posner i t. d.) wzywając francuską Ligę do spowodowania wywarcia nacisku przez rząd francuski na rząd polski w sprawie numerus clausus. Ustalenie tych faktów mówi na siebie wyraźnie!

To samo pismo, które jest niewątpliwie organem masonerji od dłuższego już czasu jest inspirowane w sprawie numerus clausus. W zeszycie sierpniowym był już artykuł prof. Camille Lemercier'a występujący przeciwko numerus clausus, a podający takie szczegóły, które w Francji z trudnością mogły być znane, jak dosłowna motywacja wniosku w sprawie numerus clausus w Sejmie. Najwidoczniej prof. Lemercier miał w Polsce usłużnego informatora.

W SEJMIE.

Na terenie Sejmu sprawa samego wniosku o zmianę dotychczasowej ustawy w kierunku stworzenia normy procentowej dla żydów nie wypłynęła. Wniosek ten jak wiadomo spoczywa w komisji regulaminowej. Natomiast wypłynęły inne sprawy pozostające w ścisłym związku z postulatem „numerus clausus".

Przedewszystkiem więc na posiedzeniu plenarnem Sejmu dnia 12. października pos. Thon uzasadniał wniosek nagły koła żydowskiego w sprawie okólnika który rozesłał min. Głąbiński do rektorów wyższych uczelni, zezwalającego na stosowanie w razie potrzeby numerus clausus. Wniosek zmierzał do stwierdzenia, że minister postąpił w sposób niedopuszczalny. Uzasadniając go pos. Thon powoływał się na list prez. Poincarego do p. Buissona, wyrażając się, że „premier francuski, wypróbowany przyjaciel Polski, wyszedł ze swej rezerwy i udzielił publicznej admonicji rządowi po skiemu za nieliczenie się z traktatem o mniejszościach".

W odpowiedzi zabrał głos minister oświaty Głąbiński, który oświadczył że „istnieje ustawa z 13 lipca 1920 o szkołach akademickich, na którą zgodziła się cała izba, a więc także posłowie narodowości żydowskiej. W niej istnieje art. 86. Na podstawie tego artykułu ilość studentów może być ograniczona przez radę wydziałową za zgodą ministra oświaty. Wydałem więc tylko upoważnienie na podstawie tej ustawy, aby rady wydziałowe autonomicznie tę rzecz załatwiły.

Pos. Wygodzki: ale nie normy procentowe.

Niema żadnych norm procentowych, panowie nie jesteście poinformowani, słyszeliście tylko, że gdzieś dzwonią.

Jeżeli tu się powoływano na prezesa gabinetu francuskiego, to przedewszystkiem oświadczam, że jest wykluczone, aby prezes gabinetu jakiegokolwiek obcego mocarstwa, a szczególnie zaprzyjaźnionego, chciał się mieszać do spraw wewnętrznych naszego państwa. Rząd polski nie myśli gwałcić traktatu o mniejszościach. Jeżeli Sejm nasz coś uchwali, to będzie z pewnością w zgodzie z traktatem. Byłoby rzeczą smutną, gdyby tu w Sejmie odzywały się głosy, pochwalające mieszanie się kogokolwiek do naszych spraw wewnętrznych, ale takiego mieszania się nie było.

Wewnętrzna korespondencja ministra z rektorami nie jest publicznie ogłaszana, ale jest powszechnie znana. Jednemu z dziennikarzy żydowskich, który był u mnie, powiedziałem, że upoważniłem na podstawie ustawy rady wydziałowe, aby sprawę „numerus clausus" autonomicznie załatwiły (krzyki na lewicy). Krzyki nie są argumentem i krzykiem tu się nikt nie nastraszy. (Oklaski na prawicy). Obowiązkiem posłów, którzy występują z zarzutami jest dowiedzieć się, czy zarzuty są słuszne, a nie mówić tutaj, że rząd gwałci konstytucję, a potem okazuje się, że to jest bańka mydlana".

Po tem przemówieniu wniosek żydowski odrzucono głosami większości rządowej i N. P. R.

W czasie dyskusji nad przemówieniem premjera, jak i również podczas dyskusji nad exposé min. Seydy w komisji spraw zagranicznych mówcy żydzi oraz lewicowcy kilkakrotnie powoływali się na ów list p. Poincaré'go, kując z niego broń równocześnie i przeciwko numerus clausus i przeciwko Francji. Ciętą odprawę dał im na komisji spraw zagranicznych dnia 17 października pos. Stroński.

Pos. Stroński zaznaczył, że list p. Poincaré'go jest przedewszystkiem aktem kurtuazji. We Francji jest zwyczaj odpowiadania na listy. Niezależnie od tego w treści listu nie ma nic takiego, coby należało uważać za mieszanie się do spraw wewnętrznych Polski.

Wreszcie na posiedzeniu komisji w dniu 18. października zabrał głos w tej sprawie minister spraw zagranicznych, komunikując szczegóły istotnie rewelacyjne.

Min. Seyda mówił: poza wyborami do Ligi Narodów drugiem z rzędu „największem dla państwa upokorzeniem" miało być wmieszanie się do wewnętrznych spraw państwa polskiego, którego to wmieszania się dopatruje w liście z odpowiedzią premjera francuskiego p. Poincaré, wystosowanym w sprawie numerus clausus do przewodniczącego Ligi praw człowieka w Paryżu p. Ferdynanda Bouissona. W sprawie tej zaznaczyć należy co następuje:

1. Cytat z listu p. Poncarego, podany w „Naszym Przeglądzie", z dnia 6 b. m. jest nieścisły i zasadniczo wypacza myśl autora listu.

2. Z uwagi na komentarze, z jakimi się spotkał w Polsce list p. Poincarego, złożył p. Poincare polskiemu min. spraw zagran. za pośrednictwem pos. francuskiego w Warszawie, oraz pos. polskiego w Paryżu urzędowe oświadczenie, w którem stwierdza, że nie należy w żadnym razie przypisywać wzmiankowanemu listowi, będącemu jedynie formalną odpowiedzią na list otrzymany, chęci ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski. Przy tej sposobności premjer Poincaré zapewnił, że nigdy nie było i nie będzie zamiarem sojuszniczego rządu francuskiego mieszania się do wewnętrznych spraw państwa polskiego.

3. Podkreślić należy, że sprawa numerus clausus stanowiąca, jak słusznie podniesiono, naszą wewnętrzną sprawę, a przytem nierozstrzygniętą jeszcze nie zjawiła się sama przez się w Paryżu.

Min. spraw zagran. posiada zeszyt nr. 17 organu paryskiej Ligi praw człowieka, pod tyt. „Les Cahiers de droits de l'homme“ z dnia 10 września b. r., który zawiera art. pod tyt. „Le numerus clausus“, przytaczający dosłownie raport, złożony w tej sprawie przez polską Ligę praw człowieka. Otóż raport ten nie tylko przedstawia całą sprawę w tendencyjnem świetle, ale wprost nawołuje rząd francuski do interwencji w nasze sprawy wewnętrzne i do wystąpienia przeciwko Polsce w Lidze Narodów na zasadzie art. 12 paktu Ligi. Zawiera przytem ustęp jeszcze dalej idący, który czyni aluzję do tego, że rząd francuski posiada środki presji na rząd polski. Jeżeli jest przeto powód do zgorszenia, to skierowuje się ono przeciwko tym, którzy usiłują zmobilizować zagranicę przeciwko własnemu społeczeństwu, i zainscenizować jej wmieszanie się do naszych spraw wewnętrznych podminowując oczywiście prestige państwa“.

Mowa min. Seydy wykazująca jasno manipulacje lewicy zrobiła ogromne wrażenie i pogrzebała ostatecznie wysuwany przez żydów w sprawie numerus clausus argument interwencji zagranicy. Jednocześnie jest dla nas stwierdzeniem, że obecny rząd narodowy nie ulęknie się wysuwanych przez żydów straszaków.

Arenarius.

Pogrzeb ś. p. rektora Święcickiego.

Zwłoki ś. p. J. M. rektora dr. Święcickiego przewieziono z mieszkania w pałacu Działyńskich do auli uniwersyteckiej. Spoczęły one na katafalku wśród palm i krzewów. Przy trumnie znajdowały się insygnia władzy rektorskiej, toga i poduszka z orderami: Polonia Resituta i Legji Honorowej. Przy zwłokach pełnili straż honorową członkowie korporacyj akademickich.

W niedzielę dn. 14. października o godz. 12-tej w południe obok trumny zgromadziła się rodzina Zmarłego, oraz delegacje różnych organizacyj kulturalnych i społecznych. Następnie przybył na salę J. E. ksiądz biskup Łukomski w otoczeniu wszystkich członków kapituły i licznego duchowieństwa. Po krótkich modłach trumnę zamknięto i ujęli ją na ramiona akademicy, aby wynieść ją na oczekujący przed gmachem uniwersytetu karawan. W tym czasie chór „Echa“ zgromadzony na balkonie śpiewał „Beati mortui“. Przy śpiewie tym ruszył wspaniały kondukt, na czele którego szło Bractwo Strzeleckie, następnie delegacje różnych stowarzyszeń, potem długimi szeregami studenki i studenci. Kondukt prowadził J. E. ksiądz biskup Łukomski, otoczony licznem duchowieństwem. Przy karawanie niesiono sztandary korporacyj akademickich.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi: dyrektor departamentu w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Bykowski w imieniu ministra Głąbińskiego, delegat polskiej Akademji Umiejętności i uniwersytetu krakowskiego, prof. K. Kostanecki, delegaci politechniki warszawskiej, rektor A. Ponikowski, dziekan Woyna i prof. Skotnicki, delegat uniwersytetu wileńskiego, prof. Żongołowicz, delegat uniwersytetu lubelskiego, dziekan Jakubanis, delegat Towarzystwa naukowego w Warszawie, ksiądz prof. Szczepański; poruczyły reprezentacje: uniwersytet warszawski prof. Dębińskiemu, uniwersytet lwowski prof. Peretiatkowiczowi, akademja medycyny weterynaryjnej we Lwowie prof. Dąbrowskiemu, szkoła główna gospodarstwa wiejskiego b. rektorowi, a obecnie profesorowi uniwersytetu poznańskiego, p. Miłobędzkiemu.

W pogrzebie wśród tysięcy publiczności brał udział senat akademicki i profesorowie uniwersytetu in corpore, docenci, urzędnicy, delegaci bibljoteki uniwersyteckiej, młodzież akademicka ze sztandarami, wojewoda hr. Bniński, p. Roman Dmowski, generałowie Skierski i Raszewski, prezydent miasta Ratajski, starosta krajowy p. Begale, starosta krajowy pomorski p. Wybicki, Towarzystwo lekarskie in gremio, delegacje Towarzystw oficerów rezerwy, powstańców, sokołów, harcerzy, reprezentanci władz i urzędów. W milczeniu, przerywanem co pewien czas śpiewem duchowieństwa, posuwał się olbrzymi kondukt wśród szpaleru publiczności na cmentarz Farny przy ul. Bukowskiej. Przed bramą cmentarną trumnę znowu wzięli na ramiona akademicy i zanieśli ją do grobu rodzinnego. J. E. Ksiądz Biskup zaintonował pienia żałobne, poczem Ks. Prałat Stychel wygłosił przemówienie, sławiąc zasługi Zmarłego.

Po przemówieniu Ks. Prałata Stychla i po odśpiewaniu „Salve Regina“ trumnę ze zwłokami ś. p. Rektora Święcickiego umieszczono w grobie rodzinnym.

Kondolencje.

Do rektoratu Uniwersytetu Poznańskiego wpłynęło cały szereg kondolencyj od władz, wyższych uczelni i osób prywatnych. W imieniu redakcji „Akademika“ kondolencje złożył kol. Garszyński.

Hołd młodzieży.

Na krótko przed pogrzebem, zebrała się młodzież akademicka w osobach przedstawicieli wszystkich organizacyj w domu „Bratniej Pomocy“ przy ulicy św. Marcina 40, gdzie w sali kirem pokrytej, urządziła skromną żałobną akademję, chcąc dać wyraz głębokiemu smutkowi.

Posępne to zebranie zagaił prezes „Bratniej Pomocy“ Sandach. W przemówieniu swoim wykazał, kim i czem dla nas był ś. p. Rektor i kogo w jego osobie tracimy. Następnie przemówił Ks. Kanonik Prądzyński, który w pełnych żalu słowach zwrócił uwagę na świetlany, czysty i nieskalny charakter ś. p. Rektora.

Na zakończenie prezes Sandach odczytał rezolucję, a raczej przysięgę, którą młodzież akademicka, jako wyraz wdzięczności przesyła Swojemu ukochanemu Rektorowi poza grób:

„Młodzież Akademicka Uniwersytetu Poznańskiego, zebrana w osobach delegatów wszystkich organizacyj akademickich, 14. października 1923 r., w dniu przeniesienia zwłok ś. p. Jego Magnificencji Rektora Dr. Heljodora Święcickiego na wieczny spoczynek — na uroczystem posiedzeniu żałobnem wyraża głęboki żal, z powodu niepowetowanej straty, jaka dotknęła Uniwersytet Poznański, a z nim cały Naród.

Młodzież studjująca, tracąc w ś. p. Zmarłym, najlepszego Opiekuna, miłującego całem sercem młode pokolenie, pomna Jego zasług i ofiarnej pracy, ślubuje uroczyście: Pamięć Świetlanej postaci Wielkiego Ojca młodzieży zawsze z głęboką wdzięcznością w sercu zachować, na życiu, cnotach i ukochaniach Jego gorliwie się wzorować, a hasłem swego życia uczynić hasło życia Jego: „Wszystko dla Ojczyzny“.

Na marginesie.

Zdarzyło się, że gdy p. Piłsudski opuszczać musiał stanowisko Naczelnika Państwa, przyjacioły jego osądzili, że wygłaszanie odczytów i pisanie różnych wspomnień jest wprawdzie zajęciem dosyć miłem, ale bądź co bądź nie osłodzi sromotnej dymisji z najwyższego w państwie stanowiska. Rada w radę — postanowiono wnieść do sejmu wniosek, który stwierdza, że „obywatel Józef Piłsudski dobrze się zasłużył Rzeczypospolitej“ oraz postanowiono ten wniosek rozplakatować w całem państwie. Inicjatorowie tego genjalnego projektu sądzili snać, że czytający ową uchwałę przyjmą ją sakramentalnem stwierdzeniem: „ano — stoi wydrukowane, to musi być prawda“...

Był sobie w światku akademickim taki kolega, który miał przyjaciół myślących temi samemi kategorjami, co owi posłowie ze sejmu. Gdy się kolega Dąbrowski, bywszy prezes Związku Bratnich Pomocy zaawanturował, gdy wbrew woli całej młodzieży akademickiej nie chciał wejść do Naczelnego Komitetu Akademickiego i musiał się do dymisji podać — wnieśli ci przyjaciele na zjeździe delegatów Bratnich Pomocy w Warszawie wniosek, że kol. Dąbrowski „dobrze się zasłużył Rzeczypospolitej akademickiej“. Jak Piłsudskiemu — to i Dąbrowskiemu.

Ale nie koniec na tem. Niechby sobie i taka uchwała była. Przyjaciele kol. Dąbrowskiego sądzili jednak, że trzeba jeszcze uczcić ostatniego Mohikanina lewicy, dymisjonowanego z życia akademickiego w sposób bardziej uroczysty. Zostawili zatem dezyderat zarządowi Związku Br. Pomocy, aby się starał dla kol. Dąbrowskiego o... order „Polonia Resituta“!

Jeśli chodzi o dotychczasowe tradycje tego orderu, który za czasów rządów lewicowych ozdabiał piersi różnych Askenazych, Sikorskich, Skrzyńskich e tutti quanti z pod znaku trójkąta — to przyznać należy, że kol. Dąbrowski znalazłby się w towarzystwie dobrze sobie znanem, z którem zaznaczył swą solidarność choćby swą filosemicką działalnością na terenie pracy samopomocowej. Ale obecnie czasy się zmieniły i to w sposób zgoła radykalny. Order Polonia Restituta będzie nadawany nie przyjaciołom partyjnym, ale tym co naprawdę do odrodzenia Polski się przyczynili.

I tu spudłowali przyjaciele kol. Dąbrowskiego, narażając się tylko na śmiech, który coraz to donośniej rozbrzmiewa wśród młodzieży akademickiej. Niezawodnie przy najbliższej okazji młodzież będzie miała możność zająć stanowisko wobec humorystycznego tego projektu.

W. Szp.

KORESPONDENCJE.

Dwa wieczory w duńskim „Studenterforening“.

(Korespondencja własna „Akademika“).

Redakcji „Akademika“ udało się uprosić profesora Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Eug. Piaseckiego o napisanie dla naszego pisma korespondencyj z podróży naukowej do Danji. Poniżej zamieszczamy pierwszą z tych korespondencyj.

KOPENHAGA, we wrześniu 1923 r.

Rok akademicki w Danji trwa od początku września do końca maja. Błogosławiłem tę różnicę w kalendarzu studenckim, która mi pozwoliła z części naszych wakacyj skorzystać dla poznania świata akademickiego tutejszego przy pracy. A trudno nam wyobrazić sobie, jak ciekawe i pouczające są w Kopenhadze właśnie pierwsze dni semestru zimowego.

Cała Kopenhaga rozbrzmiewa echami inauguracji, oblicza, ilu przybyło młodzików płci obojej, wszystkie dzienniki podają ilustracje, przedstawiające grupy nowo przyjętych. Wszystkie zaś stowarzyszenia akademickie urządzają na wyprzódki wieczory powitalne i agitacyjne zarazem, odznaczające się dużą pomysłowością w sposobach werbowania nowych członków.

Na jeden z takich wieczorów otrzymałem zaproszenie do wielkiej sali najpoważniejszego związku studentów Uniwersytetu i Politechniki, do „Studenterforening“. Własny gmach tego stowarzyszenia jest imponujący w całem tego słowa znaczeniu, tak co do położenia przy najpiękniejszym z bulwarów, jak co do rozmiarów i urządzenia. Jego dwie sale (większa mieści do 1000 osób) należą do najwytworniejszych miejsc zebrań stolicy.

Tam to, w wielkiej sali, przyszła kolej na akademickie Tow. Strzeleckie i Śpiewackie, które wspólnie witały nowych wychowanków Almae Matris. Napływ najlepszej publiczności był wprost olbrzymi, stroje uroczyste, pierwsze rzędy roiły się od dygnitarzy w gali z dekoracjami na piersiach i od dam w toaletach balowych. Wśród studentów oczywiście wyraźna przewaga „embrjonów“, wesołych, rozbawionych i zachwyconych tem, że się tak wszyscy o nich ubiegają.

Program niezwykle urozmaicony. Przemówienia powitalne prezesa, gospodarzy domu, „Studenterforening“, reprezentantów obu werbujących stowarzyszeń, przeplatane pięknym śpiewem chóru akademickiego, popisami w mustrze karabinowej i w gimnastyce, obrazami świetlnemi z ćwiczeń polowych i t. p. Nastąpiły z kolei tańce i miłe pogawędki przy czarnej kawie i przekąskach, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Prócz tej godnej u nas naśladowania, zręcznej metody werbowania do stowarzyszeń akademickich, zwróciło moją uwagę przemówienie jednego z sędziwych profesorów, dotyczące wspomnień z jego pracy w Tow. strzeleckiem. „Akademisk Skytteforening“ powstało w roku 1861, jako jedno z pierwszych stowarzyszeń tego rodzaju w Danji i w Skandynawji wogóle. Były one wynikiem budzącego się prądu narodowego, który spotężniał znacznie po nieszczęśliwej wojnie z Niemcami (1864). Wtedy to utworzono, w łonie stowarzyszenia, korpus strzelecki („Skyttekorps“), rządzący się już regulaminem wojskowym i uprawiający regularnie ćwiczenia polowe, organizujący obozy i t. p.

Ilość członków ulega wahaniom stosownie do potrzeb chwili: czasy większego napięcia i zagrażającej lub bliskiej wojny, są też chwilami tłumnego spieszenia młodzi akademickiej pod znaki strzeleckie. Tak było we wspomnianych latach 60-tych, tak w czasie wojny francusko-pruskiej, tak wreszcie i podczas wielkiej wojny światowej. Ale Duńczycy, to naród przezorny i trzeźwy, nie znający słomianych zapałów. To też te wahania nigdy nie oznaczają zamierania ruchów w chwilach spokojniejszych. Mogłem się o tem przekonać nietylko na owym wieczorze, lecz i jako świadek ćwiczeń polowych, odbywanych bardzo skrupulatnie przez licznych „rekrutów“ korpusu akademickiego trzy razy tygodniowo na błoniach zamiejskich we wczesnych godzinach porannych ($6^1/_2 - 8^1/_2$) przy bardzo dobrej frekwencji. W drugim semestrze następuje szkoła strzelca, w lecie obóz (z udziałem fakultatywnym) w posiadłości Towarzystwa „Hoje Sandbjerg“.

Oficerowie-instruktorzy z armji czynnej, zajęci fachowym nadzorem nad temi ćwiczeniami, nie mogli się dość nachwalić ducha, panującego w korpusie i pięknych wyników otrzymanych. Lecz nie to jest największą chlubą strzelców-akademików w ich własnem pojęciu. Uważałem, że z prawdziwą dumą lubią oni wskazywać na fakt istotnie godzien uwagi: że nie chcieli i dotąd nie chcą otrzymać od armji ojczystej żadnych absolutnie przywilejów co do służby w jej szeregach, a zatem ani skrócenia czasu służby, ani zachowania szarż (zupełnie nieoficjalnych) otrzymanych w korpusie akademickim i t. p.

Cechą charakterystyczną duńskich towarzystw strzeleckich jest wczesne wprowadzenie gimnastyki w program i przekształcenie się w ten sposób w towarzystwa strzelecko-gimnastyczne. Stało się to już w latach 60-tych i co do naszego towarzystwa akademickiego i ta tradycja nie osłabła z czasem, lecz rozwinęła się bardzo pięknie. Ze względu na uniknięcie kolizji z tokiem studjów, wprowadzono zasadę, że każdy z trzech działów pracy w towarzystwie (strzelanie, korpus i gimnastyka) może być uczęszczany bez obowiązku zapisywania się na ćwiczenia dwóch innych działów.

A trzeba dodać, że student kopenhaski ma i poza wszelkiemi stowarzyszeniami dostęp daleko tańszy do systematycznych ćwiczeń ciała w większym stopniu, niż w którejkolwiek wszechnicy europejskiej. Rząd opłaca bowiem lekcje gimnastyki, odbywane dla studentów i studentek w kilku lokalach (m. i. w osobnej sali tegoż „Studenterforening“) przez dobranych nauczycieli i nauczycielki, w różnych godzinach rannych, popołudniowych i wieczornych do wyboru.

Lecz wróćmy do ducha, panującego w omawianych organizacjach. Tak w ogólnym związku, „Studenterforening“, odpowiadającym bodaj najlepiej naszym „Pomocom Bratnim“ jak w Tow. Strzeleckiem i Śpiewackiem spotykamy się z najszlachetniejszym nacjonalizmem, wyrosłym z cierpień i walk z zaborczym sąsiadem, a zatem spokrewnionym najściślej z naszym ruchem narodowym. Tu też. i tylko w tych kołach narodowców duńskich, spotykamy się z żywemi sympatjami i nie słyszymy zastrzeżeń na tle rzekomego prześladowania mniejszości narodowych, które stały się dość modne wśród radykałów i pacyfistów tutejszych.

(Dokończenie nastąpi).

Eugenjusz Piasecki

Studenckie organizacje słowackie.

(Korespondencja własna „Akademika“.)

PRAGA, w czerwcu 1923 r.

II.

W r. 1919, a więcej jeszcze 1920, studenci słowaccy napływali tłumnie na wyższe uczelnie. Tu, jakby chcąc pokazać młodszym, że da się zgodnie pracować, skupiali się w obrębie jednolitych, wspólnych dla wszystkich

organizacyj. W Pradze w starym „*Detvan*'ie", w Bernie w stworzonym podówczas „*Krivan*'ie". Zaraz jednak w pierwszym roku rozpoczęły się w „*Krivan*'ie" zatargi religijne i narodowe między katolikami i ewangelikami. Przyczyną zatargów na tle religijnem był stosunek do idei Jana Husa, zatargów o podłożu narodowem kwestja „czechosłowakizmu". Katolicy bronili swych prawd religijnych, ewangelicy trzymali się również swego. — Katolicy głosili zasady integralnego patrjotyzmu słowackiego, ewangelicy skłaniali się ku zasadom niwelującego „czechosłowakizmu". Podobnie zaczęły się rozwijać stosunki w „*Detvan*'ie" praskim. W rezultacie tych ścierań się założono z początkiem roku szkolnego 1920-21 osobne katolickie kółka akademickie: „*Považan*" w Pradze oraz „*Tatran*" w Bernie.

W chwili tej roznamiętnienie wśród młodzieży na tle walki ideowej, toczącej się w jej łonie, osiągnęło swój punkt kulminacyjny, po którym nastąpiło znaczne uspokojenie. Organizacje pracują oddzielnie, nie mieszając się nawzajem jedna do działalności drugiej. Wreszcie w r. 1921 powstają organizacje centralne. Pierwszą z nich jest „*Svaz Slovenského Sztudentstva*" z siedzibą w Pradze, założony przez kilku studentów oraz delegatów „*Detvan*'a" i „*Krivan*'a" w Bystrzycy Bańskiej. Ma on charakter zawodowy, niewyznaniowy i apolityczny. — Trochę później, na wspaniałym zjeździe studentów-katolików w Żylinie, powstało „*Ustredie Slovenského Katolickeho Sztudentstva*" (U. S. K. S. — „Centrala Katolickich Studentów Słowackich"). Charakter: apolityczny, kulturalno-religijny, socjalny. — S. S. S. stał się członkiem „*Ustrzedniho Svazu Czeskoslovenského Studentstva*" („Centralnego Związku Studentów Czeskosłowackich") w Pradze, U. S. K. S. pozostało czysto słowacką organizacją studencką.

W roku akadem. 1921-22 pracowano usilnie w obu związkach — zakładano nowe organizacje powiatowe. Z chwilą otwarcia uniwersytetu w Bratysławie ożywiło się jeszcze bardziej życie studenckie. Stworzono na tejże uczelni koła „wydziałowe" (fakultetowe)*) i nowe stowarzyszenie katolickich akademików słowackich „*Moyses*".

W lutym 1922 r. odbył się w Bratysławie zjazd i walne zgromadzenie S. S. S. Zjazd ten miał o tyle duże znaczenie, że S. S. S. powtórnie w stanowczej formie zażądał uzupełnienia uniwersytetu bratysławskiego, reaktywowania wyższej szkoły leśniczej i stworzenia politechniki słowackiej (Akcję tę zainicjowało grono studentów słowackich w Bernie). Znaczenie tego zjazdu polega nadto na tem, że na przewodniczącego jego został wybrany człowiek, który obrał sobie za cel zjednoczenie rozbitego na dwa zwalczające się obozy życia organizacyjnego studentów słowackich.

Podczas wakacyj wielkanocnych zwołaną została do Bystrzycy Bańskiej konferencja delegatów obu centralnych organizacyj, lecz zjednoczenia nie osiągnięto. Postanowiono tylko, że oba związki będą zgodnie działały w zakresie spraw, odnoszących się do ogółu młodzieży akademickiej.

Przewodniczący S. S. S. nie długo zajmował swe stanowisko; podczas wakacyj letnich został swych funkcyj pozbawiony. Z chwilą wyboru nowego zarządu nastały znów między obu centralnemi organizacjami dawne stosunki — takie, jak przed Zjazdem bratysławskim.

U. S. K. S pracowało teraz nad wewnętrzną rozbudową swych organizacyj. Podczas „Zlotu *Orelstva*" w Bernie odbywał się tamże zjazd i walne zgromadzenie studentów katolickich. Po przeniesieniu siedziby U. S. K. S. do Bratysławy wzięto się do usilnej pracy. W styczniu 1923 r. odbyło się walne zgromadzenie, na którem został wyraźnie określony stosunek U. S. K. S. do wszystkich kulturalnych organizacyj słowackich, do S. S. S., do „*Ustr. Svazu Csl. Stud.*" i wreszcie do „*Ustredi Kat. Stud. Csl.*" („Centrali Kat. Stud. Czeskosłow."). Ponadto sformułowano też wtedy jasno program narodowy i religijny studentów katolickich „*Vatrę*", która była dotychczas organem studenckim, odstąpiono gronu młodych literatów („*Družina Vatry*") i założono nowe czasopismo słowackie, miesięcznik „*Rozvoj*".

S. S. S. jest, co się tyczy ilości członków, nieco mocniejszy, lecz należy tu przypomnieć, że obejmuje on także t. zw. koła wydziałowe (koło prawników, medyków etc.) przy uniwersytecie bratysławskim, członkowie których właściwie w większej części są zorganizowani także w katolickim „*Moyses*'ie", przynależą więc ideowo do U. S. K. S. Ostatnio już i członkowie S. S. S. poczyniają skupiać się pod hasłami czystej ideologji narodowej, kilka jeszcze tylko jednostek, stojących u steru (wskutek poparcia ewangelickich wyborców, którzy w S. S. S. mają dotychczas większość), wyciska na całej organizacji piętno „czechosłowakizmu". Mam nadzieję, że minie jeszcze może rok, dwa, a młodzież akademicka słowacka zjednoczy się pod wspólnym sztandarem chrześcijańsko-słowackich haseł.

Jano Holly.

*) Odpowiadają one naszym kołom naukowym (Przyp. Red.).

Zjazd katolickiej młodzieży słowackiej w Bratysławie.

(Od własnego korespondenta „Akademika".)

BRATYSŁAWA, we wrześniu 1923. r.

W dniach 30. czerwca do 3. lipca b. r. odbywa się w stolicy Słowacji, Bratysławie IV Zjazd katolickiej młodzieży słowackiej zorganizowanej w „*Ustrediu Slov. Kat. Sztudentstva*" (U. S. K. S). Szczególne i doniosłe znaczenie tegorocznego zjazdu polega na tem, że po raz pierwszy to wówczas młodzież słowacka zaprezentowała się delegacjom zagranicznym, a mianowicie słowiańskim, które na poprzednie zaproszenie brały w zjeździe udział — równocześnie zaś szersze warstwy społeczeństwa słowackiego miały sposobność bliższego zaznajomienia się z ruchem studenckim.

Podczas całego zjazdu panował między licznie zebranymi studentami nastrój uroczysty i podniosły. Wieczorem dnia 30 czerwca odbyło się w gmachu ministerjum bardzo miłe przyjęcie powitalne dla delegacyj zagranicznych. Imieniem młodzieży polskiej przemówi delegat „Odrodzenia" kol. Koczorowski, powitany bardzo serdecznie przez słowackich studentów i publiczność. Po jego przemówieniu, w którem wyraził bratnie uczucia młodzieży polskiej dla słowackiej, zagrała orkiestra wśród wielkiego entuzjazmu i niemilknących owacyj hymn narodowy polski. Po przemówieniach delegacyj czeskiej, chorwackiej i ruskiej zabrał głos biskup bańsko-bystrzycki ks. Marjan Blaha, były wychowawca hr. Zamoyskich i profesor w Krakowie, który wspominając swe studja na starej Wszechnicy Jagiellońskiej, powitał imieniem protektoratu zjazdowego delegacje zagraniczne, w szczególności zaś przedstawicieli młodzieży polskiej. Dostojny mówca przypomniał m. i., jak to jeszcze za czasów panowania austrjackiego ks. Hlinka miał zatarg z biskupem Parvym w sprawie słowackiej, która oparła się o Rzym. Wówczas wpływowe koła polskie stanęły po stronie ks. Hlinki. — Mowa ks. biskupa wywołała wielkie wrażenie wśród zebranych. Entuzjazm zwiększył się jeszcze, gdy niespodziewanie ukazał się na sali cieszący są wielką popularnością wśród studentów słowackich ks. Andrzej Hlinka. Samą już swą obecnością, a bardziej jeszcze swem płomiennem przemówieniem ks. Hlinka rozpalił w sercach młodzieży uczucia gorącej miłości narodowej.

Dnia następnego (1. lipca), po uroczystem nabożeństwie w katedrze (w której podczas okupacji tureckiej na Węgrzech odbywano koronacji królów węgierskich) odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie zjazdowe, które wypełniły przemówienia oraz referaty działaczy studenckich i kulturalno-ideowych. Przemawiali więc: ks. Hlinka, biskup Blaha („Słowacja a Rzym") dr. Kovalik („Świecka nauka moralności") oraz dr. Kolisek, rodem Morawianin, lecz duszą szczery Słowak, który wygłosił bardzo zajmujący odczyt na temat: „Idea Cyrylo-Metodejska". Referaty działaczy studenckich dotyczyły położenia społeczno-gospodarczego studentów słowackich, programu narodowego katolickiej młodzieży słowackiej, czasopism akademickich itd. — Wieczorem odbył się koncert, którego program wypełniły przeważnie kompozycje słowackie oraz słowackie pieśni ludowe.

W dniu 2 lipca — obrady sekcyj i drugie plenarne posiedzenie zjazdu tudzież walne zebranie „*Ustredia*", na którem wybrano nowy zarząd organizacji i uchwalono szereg rezolucyj. Szczególnie charakterystyczne są dwie z pośród nich: 1) by na uniwersytetach czechosłowackich, które nie posiadają wydziałów teologicznych (w Bernie morawskiem i Bratysławie) ustanowiono katedry filozofji chrześcijańskiej, 2) by w „Słowackim Teatrze Narodowym" w Bratysławie zamiast po czesku grano już wreszcie po słowacku.

Sprawa współpracy z katolicką młodzieżą czeską została i nadal nierozstrzygnięta na skutek uporu Czechów, którzy naprzekór wszystkim wezwaniom dotychczas jeszcze nie porzucili bezprawnie przez siebie używanej nazwy „*Ustredia czeskoslovenského kat. studentstva*".

Wreszcie dnia 3 lipca urządzono dla uczestników zjazdu wycieczkę parowcem na starożytny „Devin", która udała się bardzo dobrze. Na ruinach grodu słowackiego króla Świętopełka (871—894), pod zburzonym pomnikiem „Arpadowskim", po przemówieniach poszczególnych delegatów słowiańskich i po odśpiewaniu kilku słowackich pieśni narodowych, zakończono tegoroczny Zjazd młodzieży słowackiej.

Franciszek Hruszovsky.

ŻYCIE AKADEMICKIE
ZAGRANICĄ.

AUSTRJA.

Z walki o odżydzenie wyższych uczelni. Rektor wiedeńskiej Hochschule für Bodenkultur (Akademji rolniczej) wydał komunikat, który uzmysławia nam jak w Austrji głęboko pojmują walkę o odżydzenie wyższych uczelni. Komunikat ten brzmi:

„Kollegjum profesorów wszechnicy rolnictwa doszło na podstawie istniejących przepisów ustawowych i braku forum dla stwierdzenia przynależności rasowej uczniów, zabiegających o przyjęcie, do przekonania, że wprowadzenie „numerus clausus" dla osób rasy żydowskiej nie stanowi dającego się urzeczywistnić środka celem koniecznego także zdaniem kollegjum profesorskiego zwalczania bezsprzecznie szkodliwych pod względem moralnym i gospodarczym wybujałości żydostwa dla kulturalnego rozwoju ludzkości.

Kollegjum profesorów zwróci więc w myśl uchwał zjazdu uniwersyteckiego z dn. 21 stycznia 1923 baczną uwagę na niebezpieczeństwo uszkodzenia niemieckiego charakteru wszechnicy rolnictwa i będzie ściśle zważać na ocenę naukowych zasług i na moralne kwalifikacje kandydatów przy kreowaniu katedr profesorskich i docentów, jakoteż udzielaniu godności akademickich.

15. września 1923.

Rektor: Fischer m. p."

BUŁGARJA.

Usunięcie ze służby nauczycieli-komunistów. Jak donoszą dzienniki bułgarskie, wszyscy nauczyciele i profesorowie szkół początkowych, średnich i wyższych, którzy brali udział w ostatnich rozruchach komunistycznych w Bułgarji, zostali raz na zawsze usunięci ze swych stanowisk i pozbawieni wogóle możności wykonywania swego zawodu.

FRANCJA.

Statystyka studentów Uniwersytetu Paryskiego. Według świeżo ogłoszonej statystyki urzędowej Uniwersytet Paryski liczył w roku akad. 1922/23 ogółem 21 376 studentów, t. j. o 236 mniej niż w roku ubiegłym. Z liczby tej przypada na mężczyzn 17534 (82 %), na kobiety 3 842 (18 %); w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba mężczyzn spadła o 532, natomiast liczba kobiet wzrosła o 296.

Co się tyczy przynależności państwowej to w ogólnej liczbie studentów było 18 309 Francuzów (85.6 %) i 3067 cudzoziemców (14.4%). Liczba cudzoziemców w porównaniu z rokiem ubiegłym spadła o 165. Ubytek ten, jak stwierdzają pisma francuskie. spowodowany jest okolicznością, że państwa Europy Środkowej, posiadające niską walutę, ze względów natury finansowej zmuszone były znacznie zredukować zapomogi udzielane studentom z tych państw studjującym w Paryżu. Tak np. rząd rumuński, który utrzymywał na Sorbonie własnym kosztem znaczną liczbę studentów-Rumunów, przeprowadził obecnie surową selekcję wszystkich korzystających z zapomóg, zmniejszając znacznie liczbę tych zapomóg i przeznaczając je dla niewielkiej garstki najzdolniejszych i najpracowitszych studentów.

Co się tyczy poszczególnych wydziałów, to na wydziale prawnym studjowało 9 162 słuch., na wydziale lekarskim 4561, na wydziale nauk ścisłych 3 170, na wydziale nauk humanistycznych 3621, na wydziale farmaceutycznym 862. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba studentów zmniejszyła się na prawie (o 508), na medycynie (o 78) i na naukach ścisłych (o 9), zwiększyła się natomiast na naukach humanistycznych (o 240) i farmacji (o 119).

Znaczne stosunkowo zmniejszenie się ilości studentów na wydziale prawnym wywołane zostało, jak stwierdzają pisma francuskie, wprowadzeniem nowych obostrzeń przy egzaminach i zniesieniem różnych ulg, jakie przysługiwały zdemobilizowanym wojskowym z czasów wielkiej wojny.

Co się tyczy kobiet, to najwięcej ich było na wydziale nauk humanistycznych, bo aż 44·8%, potem n') farmacji (33%), na medycynie (17%) i na naukaca ścisłych (13%), a najmniej oczywiście na prawie (ok. 6%h

Z pośród cudzoziemców to największy odsete). stanowili oni na wydziale nauk ścisłych bo przeszło 22%k potem idzie wydział nauk ścisłych (18%), medycyno (10%), prawo (11%), a na końcu farmacja (niecały 1%a

WIELKA BRYTANJA.

Rudyard Kipling rektorem uniwersytetu. Znany ze swej przyjaźni dla Francji i Polski znakomity pisarz i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nacjonalizmu angielskiego Rudyard Kipling wybrany został na bieżący rok akademicki rektorem uniwersytetu w Saint Andrews w Szkocji.

Uniwersytet ten, założony w r. 1411, liczy obecnie około 900 studentów, kształcących się pod kierownictwem 105 profesorów.

Równocześnie z ceremonją instalacji nowego rektora odbyło się uroczyste nadanie doktoratu honorowego uniwersytetu w St. Andrews kuzynowi Kiplinga, obecnemu premjerowi brytańskiemu Stanleyowi Baldwinowi.

ŻYCIE NAUKOWE
NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Projekty założenia nowych wyższych uczelni w Polsce.

Drugie (ze względu na liczbę mieszkańców) miasto w Polsce Łódź, odczuwa żywo brak wyższej uczelni. Istniejący w Łodzi „Komitet Uniwersytecki" mający na celu prowadzenie starań o założeniu w Łodzi uniwersytetu, odbył w ostatnich dniach — jak donosi łódzki „Rozwój" — szereg konferencyj z przedstawicielami Wolnej Wszechnicy w Warszawie pp. Kalinowskim, Błędowskim i Gortowskim oraz z kierownikiem Instytutu Nauczycielskiego p. Czepczyńskim i przedstawicielem T. N. S. W. p. Idźkowskim. W wyniku tych konferencji postanowiono założyć w Łodzi filję Wolnej Wszechnicy. Projekt przewiduje otworzenie już w roku bieżącym wszystkich wydziałów Wolnej Wszechnicy a więc: matematyczno-przyrodniczego, humanistycznego, prawno-politycznego. Wydział pedagogiczny byłby prowadzony nadal przez Instytut Nauczycielski przy administracyjnem zespoleniu z Wszechnicą.

Kierownictwo Wolnej Wszechnicy spoczywać ma w ręku Senatu tej uczelni w Warszawie, za pośrednictwem specjalnej delegacji przy współudziale łódzkiego zarządu T. N. S. W. Wykłady objęliby docenci warszawskiej Wolnej Wszechnicy oraz prelegenci miejscowi, o ile uzyskają habilitację. Słuchacze przyjmowani będą na zasadzie obowiązującej przy przyjmowaniu na Wolną Wszechnicę.

Sprawa zostanie ostatecznie zadecydowana w najbliższych dniach i Łódź przyjdzie w posiadanie — coprawda prywatnej — ale w każdym razie wyższej uczelni.

Ostatnio nadeszły wiadomości, że odbyło się w Łodzi pod przewodnictwem prezydenta Cynarskiego zebranie, na którym postanowiono utworzenie w Łodzi politechniki. Przedstawiciele przemysłu i samorządu zadeklarowali pomoc materjalną. W sprawie tej wyjechała do Warszawy delegacje w skład której wchodzą: prez. Cynarski, biskup Tymieniecki, wizytator Czepczyński oraz pp. Grohman, dr. Skalski i Babiacki.

Równocześnie, jak się dowiadujemy z sosnowieckiej „Iskry", w Sosnowcu projektuje miejscowa inteligencja również założenie „Wolnej Wszechnicy", którą pojmuje się jako uczelnię wyższą. Projekt ten znajduje się już w stadjum realizacji.

Nowy dyrektor departamentu szkół wyższych w Min. Oświaty.

Dyrektorem departamentu szkół wyższych w Ministerstwie W. K. i O. P. mianowany został na miejsce pełniącego te funkcje zastępczo p. Czeżowskiego prof. dr. Ludwik Jaxa-Bykowski. Prof. Bykowski był ostatnio profesorem zwyczajnem zoologji w Akademji weterenaryjnej we Lwowie. Poza obszornym dorobkiem naukowym w zakresie przyrodniczym, prof. Bykowski może się poszczycić całym szeregiem prac z zakresu historji, pedagogiki i psychologji eksperementalnej. Ostatnio wydał on niezwykle cenną pracę p. t. „Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa", którą niebawem omówimy obszerniej na łamach „Akademika".

Prof. Bykowski jest redaktorem miesięcznika pedagogicznego „Muzeum", oraz przewodniczącym sekcji metodyki nauk przyrodniczo-matymatycznych Komisji Pedagogicznej M. W. R. O. P.

Redakcja „Akademika" zasyła prof. Bykowskiemu na jego nowem stanowisku serdeczne życzenia, nie wątpiąc, że odda on na niem Wyższym Uczelniom prawdziwe usługi, mając dla spraw akademickich pelne zrozumienie.

WARSZAWA.

Otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie Warszawskim.

Dnia 2 października odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Warszawskim mszą św. celebrowaną w kościele S. S. Wizytek, która zgromadziła ciało profesorskie in corpore w togach, oraz młodzież akademicką. Ks. prof. Szlagowski wygłosił podniosłe kazanie.

Nowy dziekan wydziału lekarskiego U. W.

Z powodu śmierci dziekana wydziału lekarskiego U. W. ś. p. prof. Hornowskiego, rada wydziału lekarskiego wybrała dnia 19 września r. b. dziekanem profesora zwyczajnego fizjologji dr. Franciszka Czubalskiego. Delegatem wydziału do senatu (które to stanowisko zajmował prof. Czubalski) wybrano profesora zwyczajnego mikrobiologji i serologji dra Romana Nitscha.

Otwarcie roku akademickiego w Politechnice Warszawskiej.

Dnia 7. października w gmachu głównym Politechniki Warszawskiej odbył się uroczysty akt otwarcia roku akademickiego 1923/24.

Na podjum zajęli miejsca przedstawiciele władz akademickich Politechniki, za nimi — sztandary uczelni i niektórych korporacyj. Sala przepełniona liczną publicznością, wśród której marszałkowie Rataj i Trąmpczyński, przedstawiciele rządu, władz miejskich, przedstawiciele innych wyższych uczelni.

Po sprawozdaniu ustępującego rektora, prorektora prof. Staniewicza, który stwierdził rozwój uczelni i podkreślił serdeczne stosunki, jakie panowały między rektoratem i młodzieżą, zabrał głos rektor Ponikowski witając rok nowy i zachęcając młodzież do pracy dla dobra Ojczyzny.

Przedstawiciel młodzieży scharakteryzował życie akademickie w roku ubiegłym. Stwierdził on rozwój organizacji ideowo-wychowawczych, jakiemi są korporacje i szczegółowo przedstawił sprawę samopomocy akademickiej, zwłaszcza w dziedzinie mieszkaniowej.

W roku ubiegłym Bratnia Pomoc Politechniki uwzględniła 60 proc. podań o mieszkania, w bieżącym zaś tylko 30 proc., a choć w nowo budującym się pawilonie domów akademickich, który już w tym roku będzie pod dachem. Politechnika otrzyma 100 miejsc, to jeszcze 500 kolegów pozostanie bez mieszkań. Władze i społeczeństwo pomagają młodzieży, pomoc ta jednak w sprawach mieszkaniowych dotychczas jest niewystarczająca.

Po wykładzie prof. Ponikowskiego o „gospodarce wodnej w państwie", chór koła śpiewaczego młodzieży akademickiej, „Pieśń", odśpiewał podczas uroczystości „Jeszcze Polska nie zginęła".

Otwarcie roku akademickiego w Wolnej Wszechnicy.

Dnia 1 października w sali posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Naukowego odbyła się inauguracja (18-go) roku akademickiego na Wolnej Wszechnicy Polskiej w obecności przedstawicieli Sejmu, rządu, ciała profesorskiego i studentów W. W. P.

Zebranie zagaił rektor Wszechnicy, prof. St. Kalinowski, który w swem przemówieniu scharakteryzował ogólne założenie tej prywatnej szkoły wyższej w Polsce.

Z kolei prof. R. Błędowski wygłosił sprawozdanie za rok akad. 1922/23 z którego osiągnęło się wrażenie, iż Wolna Wszechnica rozwija się pomyślnie.

Jako przedstawiciel słuchaczów — zabrał głos kol. W. Rosiński, który w imieniu ogółu studentów W. W. P. wyraził gorące podziękowanie władzom akademickim i profesorom za ich niezmordowaną pracę, oraz stwierdził łączność pomiędzy władzami a młodzieżą i życzliwy stosunek profesorów do studentów.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny prof. Petrażyckiego „O istocie nauki".

LWÓW.

Otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Uroczystość inauguracji roku akademickiego 1923/24 odbyła się we środę dnia 24 października br. O godz. 9 rano odprawione zostało pontyfikalne nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej, poczem o godz. 10½ odbył się w auli nowego gmachu Uniwersytetu (przy ul. Marszałkowskiej) akt otwarcia Uniwersytetu, podczas którego Prorektor X. Prof. Dr. Stanisław Narajewski złożył sprawozdanie z poprzedniego roku akademickiego. JM. Rektor Prof. Dr. Juljusz Makarewicz wygłosił mowę inauguracyjną, a Prof. Dr. Kamil Stefko wykład na temat: „Prawo a społeczeństwo".

Otwarcie roku akademickiego w Politechnice Lwowskiej.

Dnia 1 października odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego w Politechnice Lwowskiej.

Po nabożeństwie w kościele im. M. Magdaleny, grono profesorów, gości i zastępy młodzieży wypełniły aulę Politechniki. Wśród gości zjawili się m. in. rektor Uniwersytetu Makarewicz, prezydent Neumann, gen. Niesiołowski, ks. Zajchowski, prezes Izby skarbowej Bugno, prezes Czerwiński, r. Zimny, starosta Żelewski.

Chór odśpiewał „Gaude Mater", poczem rektor Fabiański powitał gości i młodzież i zdał sprawę z życia i rozwoju uczelni w minionym roku szkolnym.

Słuchaczy liczyła Politechnika 2445, egzaminów zwyczajnych odbyło się 341, dyplomowych 156, pożyczono w bibljotece 24 tysięcy dzieł. Veniam legendi uzyskali pp. dr. Leśniewski i Maksymowicz. Przybyły 4 katedry, 1 adjunktura, 16 asystentur. W listopadzie ub. r. Politechnika otrzymała Krzyż Obrony Lwowa, w b. r. przyjmowała w swych murach rektora Mac Crackena i marszałka Focha. Z dniem 1 lipca oddano Politechnice budynek zakładu karnego dla kobiet, obecnie ma być objęty budynek administracyjny i ogród tego zakładu. Objekty te i grunt będą użyte na potrzeby wydziału rolniczo-lasowego i mechanicznego. II. Dom techników jest pod dachem. Uwzględniając głód mieszkaniowy, różne instytucje dostarczyły młodzieży około 90 mieszkań. Zawiązano spółdzielnię mieszkaniową profesorów. Rektor mówił o życiu i wysiłkach młodzieży, o budowie II. domu techników, działalności Bratniej Pomocy, która w ciągu roku wydała 164800 obiadów, o wycieczkach naukowych, wreszcie kończy podziękowaniem tym wszystkim, którzy Uczelni i młodzieży spieszyli z pomocą, oraz apelem do studentów, by oszczędnością i pracą przyczynali się do wzrostu potęgi Ojczyzny. Osobnych słów kilka poświęcił wspomnieniu zmarłych w ub. r. członków grona profesorskiego.

Następnie prof. Fuliński wygłosił odczyt o zagadnieniu życia, przechodząc w historycznym rozwoju wszystkie teorje naukowo-filozoficzne od najstarszej teorji mechanistycznej aż do najnowszych. Pieśń: „Usłysz Boże, naród cały woła", odśpiewana przez chór techniki, zakończyła uroczystość inauguracyjną.

KRAKÓW.

Otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Dnia 1 października odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, profesorowie uniwersytetu w tradycyjnych togach oraz licznie zebrana młodzież akademicka pochodem udali się do auli, gdzie wśród tłumnie zebranej młodzieży i reprezentantów starszego społeczeństwa zabrał głos prorektor.

Prorektor dr. Władysław Natanson rozpoczął sprawozdanie za rok szkolny 1922/23 od złożenia hołdu zasługom ś. p. Tretiaka. Przypomniał następnie uroczystości, które odbyły się w Uniwersytecie Jagiellońskim w roku sprawozdawczym, jak n. p. uczczenie pracy prof. Morawskiego, uroczysta promocja generała Le Rond'a, powitanie marszałka Focha, oraz prezydenta Wojciechowskiego i inne. — Ogólna liczba osób zapisanych w roku ubiegłym na Uniwersytecie Jagiellońskim wynosiła 5235, o 704 osoby więcej niż w roku poprzednim; mężczyzn było 3997, kobiet 1238. Promocyj na stopień doktora odbyło się ogółem 325. Pomiędzy słuchaczami uniwersytetu było kilkudziesięciu studentów jugosłowiańskich i kilkunastu bułgarskich. — Na Wydziale Lekarskim zamianowany został dr. Łobaczewski profesorem nadzwyczajnym farmakognozji, na Wydziale Filozoficznym dr. Piotrowicz profesorem historji starożytnej, dr. Wilkosz profesorem matematyki, dr. Nowak profesorem geologji i paleontologji, dr. Włodek profesorem uprawy roli i roślin. Habilitowali się: ks. dr. Wicher, dr. Kostrzewski, dr. Szymanowicz, dr. Pollak, dr. Gantner, dr. Stock, dr. Hlasko, dr. Kotowski, dr. Kozak, dr. Łoziński. Dydaktyczne i naukowe prace odbywały się w żywem tempie, we wszystkich jednak Zakładach, których Uniwersytet liczy obecnie około 100, nastręczają się coraz dotkliwsze trudności, które zagrażają coraz poważniej ich działaniu. „Niedostateczność dotacyj, ciasnota pomieszczeń, brak współczesnych urządzeń, coraz większe przeszkody w nabywaniu książek, przyrządów i materjałów, te i podobne utrudnienia" — mówił p. prorektor — „hamują w wysokim stopniu nasze wysiłki, obniżają ich użyteczność, wpływają źle na przygotowanie młodzieży, budzą w nas coraz większy niepokój o los Uniwersytetu i przyszłość nauki polskiej..... Istnieje granica, poza którą oszczędność nie pomaga, lecz szkodzi; poza którą prowadzi do zaniku i stopniowego podupadania..... Życie uniwersyteckie to wielkie duchowe zjawisko, wymagające nieustannego dopływu sił, dozoru, trudu, ochrony, opieki....." Ważnym krokiem w reorganizacji Uniwersytetu jest utworzenie nowego, piątego Wydziału, który powstaje przez odłączenie od Wydziału Filozoficznego jego dotychczasowego składnika t. zw. Studjum Rolniczego.

W zakresie spraw budowlanych rok 1922/23 przyniósł Uniwersytetowi wspaniały nabytek: Skarb Państwa zakupił 3 rozległe tereny budowlane przeznaczone pod zakłady Uniwersytetu. — Dwa tereny, położone pomiędzy Aleją Mickiewicza a parkiem Jordana, mają służyć potrzebom Wydziału Filozoficznego i Rolniczego oraz przyszłej Bibljoteki Jagiellońskiej; trzeci kompleks, nabyty między ulicą Kopernika a Grzegórzecką, wystarczy na dłuższy czas na rozbudowę Wydziału Lekarskiego. — W tem miejscu p. prorektor wyraził prof. Juljanowi Nowakowi serdeczną wdzięczność całego Uniwersytetu za wpływ, który jako ówczesny prezydent Rady Ministrów, wywarł na przebieg tej sprawy; nie mniejsze zobowiązanie wypowiedział Prezydjum i Radzie Miejskiej Miasta Krakowa za wielką życzliwość i ofiarność. Inne prace konstrukcyjne lub rekonstrukcyjne dla Uniwertytetu posuwały się niestety bardzo powoli, lub też zgoła przerwane zostały. P. prorektor przytoczył długą listę potrzeb i niedomagań budowlanych Uniw. Jagiell, które wołają o śpieszny ratunek.

Przechodząc do warunków pracy i życia młodzieży akademickiej, o której gorzkim losie wyrażał się z najgorętszem współczuciem, p. prorektor wspomniał o działalności Komitetu Wojewódzkiego i wyraził przewodniczącemu tego Komitetu, p. Wojewodzie dr. Gałeckiemu najgłębszą wdzięczność całego Uniwersytetu. Niezmierne trudności, z któremi walczy szukająca w Krakowie mieszkań młodzież akademicka, skłoniły Senat do wszczęcia starań celem zbudowania nowego, na 500 osób obliczonego domu akademickiego; na ten cel Pocztowa Kasa Oszczędności przyznała, dzięki poparciu p. Lindego, pożyczkę w kwocie 2 miljardów marek polskich.

W zakończeniu p. prorektor złożył podziękowanie wszystkim, którzy mu pomagali w spełnianiu tego zadań, poczem, zwracając się do nowego rektora Prof. Łosia i podnosząc w gorących słowach zaufanie, które budzi u wszystkich kolegów, wręczył mu berło i inne oznaki władzy i godności rektorskiej, zamykając przemówienie tradycyjnemi słowy: Quod felix faustum fortunatumque sit!

W przemówieniu prorektora uderzał brak podania statystyki wyznaniowej Uniwersytetu, która przy podobnych sprawozdaniach zawsze była podawana. Czyżby prof. Natanson nie chciał się przyznać do owych 31·9% żydów, których za jego rządów wykazują statystyki uniwersyteckie?

Nowy rektor J. Łoś, oddawszy hołd zasługom prof. Wł. Natansona jako rektora, wyraził przekonanie, że wobec przewidywanej konieczności ograniczenia wydatków budżetowych Uniwersytet nie będzie zmuszony do takich oszczędności, któreby groziły obniżeniem poziomu nauczania i pracy naukowej ze szkodą istotną Państwa i nauki ogólno ludzkiej.

Do młodzieży uniwersyteckiej zwrócił się rektor z wezwaniem, ażeby korzystała z najszczęśliwszych w życiu lat studjów pod światłem i życzliwem kierownictwem swych przewodników duchowych. Gdy młodzież ma zaufanie do swych nauczycieli, życie uniwersyteckie rozwija się prawidłowo i korzystnie dla młodzieży, w przeciwnym zaś razie następują skutki pożałowania godne, które nieraz mogą zwichnąć całe życie jednostek a zawsze przynoszą szkodę społeczną.

Na gruncie uniwersyteckim, jak i w całej Polsce konstytucyjnej, jest dość środków do obrony własnego przekonania bez uciekania się do gwałtów i anarchji. Samowoli było dość w dawnej Polsce i zaplaciliśmy za nią zbyt drogo. Jeśli dziś spostrzegamy śród mas narodu pewne popędy do nieuzgodnionych, destrukcyjnych działań, to instynktownie dochodzimy do przekonania, że przeciwwagą tych powinna być jasno przewidująca, zdecydowana, silna władza legalna, której obowiązkiem jest zapanować nad skłębionymi żywiołami i przez to budować ład i moc przyszłości. W Uniwersytecie Rektor z prawowitemi Władzami musi także stać na straży ustaw uniwersyteckich i nie dopuścić do ich łamania i gwalcenia, inaczej bowiem odpowiadać będzie nie tylko przed sądem historyka szkoły, ale nawet w najbliższej przyszłości potępią go sami ci, którzyby niechcieli czy nie umieli powstrzymać niezłomną stanowczością swoją od kroków nierozważnych.

Nadto młodzież uniwersytecka, jako właśnie wychowana w najwyższej szkole, jeśli już toczy jakąś walkę, niech przebiera w środkach i pozwala sobie na użycie tych tylko, które się nie sprzeciwiają zasadom kultury i moralności; niech i w tym zakresie młodzież nasza zlego przykładu z siebie nie daje i z innych go nie bierze.

Walka jest nieraz wynikiem temperamentu, nadmiaru nagromadzonej energji, nadmiar ten jednak powinien być zużytkowany na co innego: na pracę mającą za cel dopomagać sobie samym o własnych siłach. Większość młodzieży uniwersyteckiej nie jest zaopatrzona dostatecznie w najpotrzebniejsze środki; dobrze więc ogół młodzieży robi, gdy zabrał się do roboty w celu ulżenia losu własnego. Potrzeb jednak jest wiele a skarb nie ma środków na ich zaspokojenie. Młodzież musi się postarać o zaradzenie swoim najpilniejszym brakom materjalnym i do współdziałania pociągnąć szersze warstwy społeczeństwa. Praktyczna działalność w tym kierunku nie zaszkodzi studjom: najdzielniejsze umysły i charaktery wyrabiają się u ludzi, którzy w szkole wyższej musieli częściowo zarabiać na swe utrzymanie.

Nadto zarówno praca praktyczna, jako też i teoretyczne zgłębianie praw naukowych ma wielkie znaczenie wychowawcze; jeśli młodzież chce z Uniwersytetu wynieść tyle wszechstronnej korzyści, jakby to należało z natury rzeczy, musi głęboko pojąć wewnętrzny związek nauki z życiem, gdyż dopiero wtenczas znajdzie drogę do prawdziwej mądrości, której przyświeca zmieszany razem blask trzech gwiazd przewodnich ludzkości: prawdy, piękna i dobra.

Pod tem hasłem Rektor w Imię Boże otworzył nowy rok szkolny od założenia Wszechnicy Jagiellońskiej 560, rozpoczynając go odczytem „O historji języka polskiego“.

Przemówienie rektora Łosia, który cieszy się szczerą sympatją i pełnem zaufaniem młodzieży, przyjęte zostało przez rzeszę akademicką bardzo serdecznie. Jest to zwiastunem dobrych stosunków, które niewątpliwie wywiążą się między rektoratem i młodzieżą.

Z Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jag.

Na świeżo utworzonym wydziale rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrano dziekanem na rok 1923/24 prof. dra Stefana Surzyckiego, prodziekanem prof. dr. Sikorskiego, delegatem do senatu prof. dr. Załęskiego.

Wybory te odbyły się na skutek zatwierdzenia przez Ministerstwo Oświaty uchwały senatu U. J. o wyodrębieniu dotychczasowego studjum rolniczego z wydziału filozoficznego i uznaniu go za osobny fakultet.

Odnowienie Bibljoteki Jagiellońskiej.

W ostatnich dniach ukończono odnowienie fasady Bibljoteki Jagiellońskiej od ul. Św. Anny, a częściowo od ul. Jagiellońskiej. Na roboty te asygnował Rząd 160 milj., koszta zaś robót wynosiły około 200 milj. Niedobór w kwocie 40 milj. pokryty został przez sprzedaż pozostałych materjałów budowlanych i przez ofiarność kierownika budowy. Na rok przyszły projektowane jest wykończenie fasady, odrestaurowanie podwórza oraz odnowienie drugiego budynku Bibljoteki Jagiellońskiej przy ul. Św. Anny 12.

POZNAŃ

Otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie Poznańskim.

Dnia 22. października odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie Poznańskim, połączona z akademją ku czci śp. Rektora Święcickiego. Aula Uniwersytetu zapełniła się doborową publicznością. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli przedstawiciele władz z p. wojew. hr. Bniňskim, p. prezydentem Ratajskim i gen. Hausnerem na czele, koła palamentarne reprezentowali ks. senator Adamski, p. pos. Brownsford, p. pos. Piotrowski i p. pos. prof. Dąbrowski.

O godz. 10,30 wkroczyli na salę członkowie Senatu akademickiego z p. prorektorem Lisowskim na czele, którzy poprzednio wysłuchali w kaplicy zamkowej mszy św., odprawionej przez senatora ks. prałata Adamskiego.

Po pięknem odśpiewaniu przez chór „Echo“ potężnego hymnu „Gaude Mater Polonia“ zabrał głos p. prorektor Lisowski, zaznaczając na wstępie, że uroczystość inauguracji roku szkolnego, która zwykle posiada radosny charakter, dziś napełnia nas żałobną zadumą. Gdyż oto poraz pierwszy nie złoży sprawozdania z roku akademickiego pierwszy Rektor tego Uniwersytetu, jego twórca i założyciel, oraz główny sprawca jego rozkwitu.

Przechodząc następnie do omówienia w wyczerpującem sprawozdaniu działalności Uniwersytetu w roku ubiegłym, p. prorektor zaznaczył, że Wszechnica poznańska pranie żyć w stałym kontakcie ze społeczeństwem, podzielając jego smutki i radości oraz biorąc udział we wszystkich przejawach życia publicznego. Kierując się również temi zasadami, Uniwersytet wręczył na uroczystych akademjach doktoraty honoris causa marszałkowi Foch'owi i Romanowi Dmowskiemu, pragnąc uczcić w ten sposób największego współczesnego wodza oraz największego współczesnego Polaka.

Chcąc udostępnić nabycie wiedzy najszerszym warstwom społeczeństwa Uniwersytet zorganizował, dzięki inicjatywie prof. Dobrzyckiego, tak popularne obecnie „Powszechne Wykłady“ z wszystkich dziedzin nauki.

Przechodząc do omówienia wewnętrznych spraw Uniwersytetu, złożył p. prorektor hołd Cieniom zmarłych profesorów a więc pamięci śp. prof. Chłapowskiego, śp. prof. Jurasza. śp. prof. Celichowskiego oraz śp. prof. ogrodownictwa Boettnera. Skład profesorski uległ również dość licznym zmianom ze względu na przeniesienie się niektórych wykładających na inne Uniwersytety, wobec czego pewne katedry są nieobsadzone.

Na Uniwersytet uczęszczało w roku ubiegłym, 3 697 słuchaczy, z czego słuchaczy zwyczajnych 3 325 a nadzwyczajnych 372. Należy zaznaczyć, że w roku 1921/22 uczęszczało na Uniw. 3 009 słuch. Cyfry te świadczą więc o stałym rozwoju poznańskiej Wszechnicy. Na wydział prawny uczęszczało 1 634 słuchaczy, na wydział filozoficzny — 960, rolniczy — 660, medyczny — 443.

Uniwersytet rozwija się więc stale, przekraczając już cyfrę słuchaczy, jaką posiadał przed wojną Uniwersytet Jagielloński. Rozwija się on mimo licznych trudności, wynikających z braku środków finansowych oraz odpowiednich pomieszczeń i życie naukowe, pokonując różne przeszkody, tętni żywo w murach poznańskiej Wszechnicy.

Do młodzieży akademickiej zwrócił się w końcu p. prorektor Lisowski, wzywając ją do twórczej pracy naukowej i do poświęcenia się poszukiwaniu prawdy. P. prorektor zapewnia młodzież, że znajdzie ona w profesorach nietylko swoich nauczycieli i kierownikow, ale również swoich najlepszych przyjaciół którzy starać się będą przyjść jej z radą i z pomocą nietylko w sprawach naukowych ale również w sprawach życiowych. W tem przeświadczeniu otworzył p. prorektor nowy rok akademicki 1923/24.

Zabrał następnie głos p. prof. Gantkowski, który w pięknem przemówieniu złożył hołd zasługom śp. Heljodora Święcickiego, przedstawił zebranym wybitne rysy charakteru tego Męża, który był jednym z najwybitniejszym współczesnych Polaków.

Wskazując na poszczególne etapy życia Wielkiego Zmarłego, zaznaczył, że śp. Heljodor Święcicki działał zawsze jako wierny spadkobierca idei, głoszonych przez Karola Marcinkowskiego. Jego obywatelska i patrjotyczna działalność w Tow. Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego, jego poważna i twórcza naukowa praca w Towarzystwie Przyjaciół Nauk dowodzą, że śp. Heljodor Święcicki był postacią potężną, był wzorem gorącego patrjoty, prawego obywatela, wielkiego uczonego oraz lekarza traktującego swój zawód nie jako narzędzie dla zrobienia majątku i karjery, lecz przedewszystkiem jaka środek umożliwiający bezinteresowne ulżenie doli bliźnim. Nie było instytucji społecznej, nie było organizacji publicznej, w której śp. Święcicki nie brałby udziału. Zmarły nie należał do żadnego stronnictwa, lecz był z przekonania wszechpolakiem. Swojem sercem umiłował cały naród i całemu narodowi służył przez całe życie. Jego ostatnie dzieło to Uniwersytet poznański. Mówca stwierdza z naciskiem, że gdyby nie zabiegi i prace Zmarłego to Uniwersytet nie byłby powstał.

Wykład swój zakończył p. prof. Gantkowski zacytowaniem słów z przemówienia śp. Rektora, wygłoszonego rok temu na inauguracji roku szkolnego. W mówie tej wzywał Rektor młodzież w silnych słowach do dążenia do ideału, do kierowania się w życiu tradycją filomatów, do wielkiej, ofiarnej pracy dla narodu. Po przytoczeniu tego pięknego ustępu, co wywołało na zebranych, a przedewszystkiem na młodzieży potężne wrażenie, wezwał mówca studentów do postępowania w myśl słów wielkiego patrjoty, aby nad Jego mogiłą opowiadały sobie dęby dębom, bukom buki, iż słowa Jego trafiły na dobry grunt.

Następnie w imieniu młodzieży akademickiej zabrał głos prezes Bratniej Pomocy kol. Sandach, który, składając hołd cieniom Wielkiego Rektora oraz Wielkiego Przyjaciela młodzieży, zapewnił, że młodzież zawsze będzie pamiętała o tem, co dla niej uczynił pierwszy Rektor poznańskiej Wszechnicy, oraz że wszyscy wychowankowie tego Uniwersytetu starać się będą postępować w myśl szlachetnych słów, głoszonych przez śp. Heljodora Święcickiego.

Nowy rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

Dnia 23. października dokonano wyboru na stanowisko rektora U. P. opróżnione ze śmiercią śp. Heliodora Święcickiego. Wybranym został dotychczasowy prorektor prof. Dr. Zygmunt Lisowski.

Prof. Lisowski wykłada prawo rzymskie i teorję prawa. Na Uniwersytecie cieszy się opinją wybitnego naukowca i gorącego przyjaciela młodzieży akademickiej.

WILNO.

Otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego.

W poniedziałek dnia 15-go października uroczyście otwarty został rok akademicki w Uniwersytecie Stefana Batorego. Uroczystość rozpoczęła msza św. celebrowan. przez księdza dziekana Bolesława Wilamowskiego Na mszy św. obecny był P. Prezydent Rzeczypospolitej. Kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski, poczem zebrani udali się do sali kolumnowej Uniwersytetu, gdzie P. Prezydenta powitała orkiestra mazurkiem Dąbrowskiego.

Wchodzącego P. Prezydenta powitał J. M. Rektor Parczewski, poczem wygłosił sprawozdanie o pracach uniwersytetu w roku zeszłym, zakończone w słowach następujących:

Mam zaszczyt w obecności Najwyższego Przedstawiciela Państwa przedstawić niniejsze sprawozdanie, muszę zaznaczyć, że rozwój a nawet dalsze istnienie Uniwersytetu zależeć będzie od jego podstaw finansowych. Podstawą egzystencji są budżety. W tej właśnie dziedzinie był Uniwersytet nasz gorzej traktowany od innych Uniwersytetów, pomimo, iż znajduje się w trudniejszych warunkach. Na dowód rektor Parczewski cytuje szereg pozycji budżetowych w porównaniu z pozycjami budżetów innych Uniwersytetów.

Kończąc J. M. Rektor zaznacza, że czuje się szczególniej szczęśliwy, że otwarcie Uniwersytet odbędzie się w obecności Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej o którym obecni tutaj zachowają zawsze wspomnienie, pragnąc ażeby P. Prezydent zachował również o Wszechnicy Wileńskiej najlepsze wspomnienie. Niech żyje Prezydent Stanisław Wojciechowski.

Po przemówieniu Rektora P. Prezydent opuścił Uniwersytet, poczem odbył się wykład inauguracyjny Dziekana Rydzewskiego.

LUBLIN

Otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie Lubelskim.

W niedzielę, dnia 7 b. m. odbyła się inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Lubelskim.

O godz. 11-tej przed południem Kanclerz Uniwersytetu J. E. Ks. Biskub lubelski Marjan Fulman odprawił w kaplicy uniwersyteckiej uroczystą Mszę św., na której byli obecni: p. wice-wojewoda dr. Bryła, p. staosta Krauze, p. gen. Bejnar, ks. dyr. Gostyński, ks. ks. Z. i L. Kwiekowie, dyr. Słomiński oraz profesorowie i studenci Uniwersytetu z J. M. ks. Rektorem dr. O. Jackiem Woronieckim na czele. Po Mszy św. J. E. ks. Biskup Marjan Fulman wygłosił krótkie, lecz podniosłe przemówienie okolicznościowe.

Z kaplicy zebrani udali się do 2-iej auli, gdzie przemówił J. M. Ks. Rektor dr. O. Jacek Woroniecki zaznaczając, że nowy rok akademicki zaczyna się przy współudziale zwiększonych sił profesorskich. Następnie J. M. Ks. Rektor zakomunikował o podzieleniu Wydziału prawa i Nauk Społeczno Ekonomicznych na dwie sekcje: Prawniczą i Ekonomiczną. Pierwsza — z przewagą nauk ściśle prawniczych, druga — z przewagą nauk ściśle ekonomicznych.

Wspomniał też o uzupełnieniu zakresu przedmiotów na Wydziale Humanistycznym sekcji filozoficznej i o zreorganizowaniu Instytutu Pedagogicznego. Na zakończenie zakomunikował J. M. ks. rektor zebranym, że czyni się starania w M. W. R. i O. P. celem przyznania praw Uniwersytetowi na równi z innemi Uniwersytetami.

Następnie p. prof. Jakubanis wygłosił wykład inauguracyjny na temat: „Pytagorejski zakon filozoficzny“. Wykład wypowiedziany nadzwyczaj przystępnie, barwnie i ze swadą oratorską, był wysłuchany z dużem zaciekawieniem.

Po wykładzie zebrani udali się na wspólny uroczysty obiad.

SPRAWY WOJSKOWE.

Odroczenia wojskowe dla akademików.

Pan minister spraw wojskowych w porozumieniu z min.W. R. i O. P. polecił urzędom poborowym przyjmować do dnia 15-go października r. b. podania o odroczenie z art. 64 T. U. Między 15 a 25 października wszystkie podania powinny być rozpatrzone i wydana odnośna decyzja. Jednocześnie P. K. U. zażądają od popisowych, którym podczas przeglądu udzielone zostały odroczenia, w myśl art. T. U. — zaświadczeń od władz szkolnych (akademickich), że faktycznie są przyjęci do zakładów na rok szkolny (akademicki) 1923—1924. Tym, którzy przedstawia wymagane dowody, na prawo korzystania z odroczeń z art. 64, zostaną udzielone odroczenia do dnia 20 października 1924 roku. Popisowi rocznika 1902 oraz odroczeni z innych roczników, którzy wykazanych zaświadczeń do dnia 15 października r. b. nie przedstawią, będą obowiązkowo wcieleni do szeregu jednocześnie z poborowymi 1902 rocznika w ogólnym terminie. Równocześnie z wcieleniem popisowych rocznika 1902 zostaną powołani do służby czynnej w wojsku stałem i wcieleni do szeregów popisowi, którzy korzystali do dnia 20 października 1923 roku z odroczeń z art. 64 i 65 T. U., jednak po tym terminie studja swe ukończyli lub przerwali, względnie nadal ich kontynuować nie będą, wreszcie takich popisowych, którzy w myśl art. 65 powyższej ustawy utracili już prawo do dalszych odroczeń ze względu na studja.

Sprawa oficerów odkomenderowanych na wyższe studja.

W lipcu odbyła się u gen. Rybaka konferencja w sprawie oficerów odkomenderowanych na wyższe studja. Na konferencji tej po wysłuchaniu opinji szefów departamentów M. S. Wojsk. postanowiono na przyszłość oficerów nie odkomenderowywać, a obecnie odkomenderowanych zwolnić. Jedynie oficerowie medycy i słuchacze weterynarji oraz technicy, zostaną na wyraźne żądanie Szefów Departamentu Sanitarnego i Technicznego. Warto tu dodać, że podpułk. szt. gen. Wlad (legjonista) wyraził na tej konferencji opinję, że „gwiazdka podporucznika znaczy więcej od dyplomu najwyższych uczelni cywilnych“. Na skutek tej konferencji M. S. Wojsk. wydało następujący rozkaz:

Oficerowie zawodowi i oficerowie rezerwowi pełniący obecnie służbę czynną, którzy korzystali lub korzystają na podstawie Dz. R. Wojsk. 40/20 pkt 858 z odkomenderowania na studja wyższe w kraju, a którzy wobec przepełnienia etatów pewnych korpusów osobowych nie będą mogli być na odpowiedniem ich wykształceniu stanowisku użyci, mogą wnosić prośby o zwolnienie z obowiązku odsługiwania przepisanego czasu w wojsku pod warunkiem zwrotu pobranego przez czas odkomenderowania pełnego uposażenia, z uwzględnieniem odsłużonego już czasu, względnie pod warunkiem odsłużenia w służbie cywilno-państwowej tej ilości czasu za odkomenderowanie, jaka im jeszcze do odsłużenia pozostała. Sposób spłaty przypadającej do zwrotu kwoty określi oddzielne rozporządzenie.

Podanie winno być skierowane drogą służbową do M. S. Wojsk. do departamentu rodzaju służby wojskowej, do którego patent należy i ma zawierać: 1) a) dla oficerów zawodowych prośbę o zwolnienie do rezerwy, b) dla oficerów rezerwy pełniących służbę czynną — prośbę o zwolnienie ze służby czynnej; 2) urzędowe stwierdzenie: a) czasokresu odkomenderowania na studja (od — do), b) czasu, pozostającego od odsłużenia i c) rodzaju studjów i ich rezultatu; 3) zobowiązanie do odsłużenia pozostałej ilości czasu w służbie cywilno-państwowej ze wskazaniem resortu, na który na służbę petent reflektuje; 4) lub prośbę o zezwolenie na spłatę pobranego podczas odkomenderowania uposażenia.

W przypadku, gdy interesowany zechce przejść na służbę cywilno-państwową pożądanem jest ze względu na przyśpieszenie załatwienia dołączenie zgody danego ministerjum na przyjęcie go na służbę.

Rozporządzenie powyższe nie dotyczy; oficerów-lekarzy, medyków, weterynarzy, med.-wet., chemików i inżenierów z ukończonemi studjami politechnicznemi, z których służby armja rezygnować nie może.

W związku z tym rozkazem Minister spraw wojsk. zarządził ścisłą kontrolę studjów oficerów odkomenderowanych na wyższe studja w kraju. Minister zarządził mianowicie, ażeby do dnia 1-go listopada departamenty fachowe min. spraw. wojsk. porównały osiągnięte przez tych oficerów wyniki z programem odnośnych uczelni i w wypadkach, gdy wyniki nie osiągną wysokości nakreślonego programu, departamenty przedłożą ministrowi wnioski o odwołanie danych oficerów ze studjów. Minister polecił dalej prowadzenie kontroli automatycznej, semestralnej i polecił ułatwienie dalszych studjów tym oficerom, którzy nie mogli uzyskać dyplomów w przepisanym terminie, a ułatwienie to ma nastąpić przez przydzielanie ich do miast, w których znajdują się uniwersytety, przyczem jednak należy się kierować dobrem służby.

Sprawy gospodarcze.

Ruch samopomocowy.

— **Lewicowa Bratnia Pomoc we Lwowie.** Lewicowcy lwowscy, którzy po wyborach do Bratnich Pomocy w Politechnice i Uniwersytecie ponieśli sromotną klęskę „obrazili się“ i jak donosi lwowski „Dziennik Ludowy“ założyli swoją organizację samopomocową pod nazwą „Wzajemna Pomoc Studentów Wyższych Uczelni“.

Domy akademickie.

— **II Dom akademicki w Krakowie** stanie na gruntach miejskich koło parku Jordana. Kredytów dostarczy P. K. O., tak że w najbliższym czasie rozpocznie się budowa. Plany budynku są już gotowe. Będzie on trzypiętrowy i znajdzie w nim pomieszczenie około 600 studentów, w czem 100 miejsc zarezerwowanych będzie dla studentów obcych, narodowości słowiańskich.

— **Budowa domów akademickich w Warszawie.** Z okazji Tygodnia Akademika przewodniczący Komitetu Stołeczno-Wojewódzkiego pom. ml. ak. p. wojewoda Sołtan dokonał inspekcji budowy domu akademiczek przy ul. Górnej i I. pawilonu kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej. Stwierdzono w robotach znaczny postęp, przed zimą oba budynki staną pod dachem, w roku zaś przyszłym dadzą pomieszczenie przeszło 600 studentom i studentkom. Równocześnie zaczęto już budowę fundamentów pod II. pawilon kolonji przy ul. Grójeckiej.

— **Pomoc Ameryki na budowę domów.** W Stanach Zjednoczonych A. P. bawili pp. prof. Edward Loth i Karol Herse organizując z ramienia Centrali Akademickich Bratnich Pomocy zbiórkę na rzecz budowy domów akademickich. Zbiórka przyniosła pokaźny rezultat.

— **II Dom Techników we Lwowie** stanie przed zimą pod dachem.

— **Dom akademicki w Lublinie** przy ul. Niecałej (z zapisu p. Wessela) pomieścić może obecnie 55 studentów. Czynione są starania o usunięcie lokatorów prywatnych, zamieszkujących jeszcze dom, co umożliwiło by pomieszczenie prawie wszystkich bezdomnych akademików lubelskich.

Pomoc społeczeństwa i rządu.

— **Akcja Polonji amerykańskiej.** W Buffalo zawiązał się komitet pomocy młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Komitet ten przesyła po 25 dolarów miesięcznie.

— **Tydzień Akademika** odbył się we wszystkich środowiskach akademickich. Sprawozdanie z rezultatów finansowych podamy skoro tylko zostaną one obliczone.

W samej Warszawie odłożono (z powodu wybuchu prochowni) otwarcie „Tygodnia Akademika“ na 4 listopada.

O pracę dla młodzieży akademickiej. Rada naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej, pragnąc przyjść z pomocą młodzieży akademickiej w wyszukaniu pracy, zwróciła się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o ułatwienie tej ostatniej możności korzystania w jaknajszerszym zakresie z usług Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, mając na względzie ciężkie warunki, w jakich znajduje się młodzież akademicka, postanowiło co następuje:

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w ośrodkach akademickich, a mianowicie w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie i Wilnie mają wejść w ścisły kontakt z miejscową centralną organizacją samopomocową młodzieży akademickiej, względnie z Towarzystwem Bratniej Pomocy miejscowej wyższej uczelni danego środowiska, która wyznaczy swego stałego przedstawiciela w celu bezpośredniego komunikowania się za jego pośrednictwem z Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy obowiązany jest uważać akademików, poszukujących pracy, za kandydatów, mających bezwzględne pierwszeństwo przed innymi (z wyjątkiem inwalidów wojennych i zdemobilizowanych) i w razie zaofiarowania odpowiedniego miejsca wolnego niezwłocznie komunikować o tem przedstawicielowi organizacji akademickiej, która w przeciągu 2 dni ma prawo kierować na wskazaną posadę swego kandydata.

KRONIKA.

Sprawy ogólno-akademickie.

— **Ulgi kolejowe dla studentów szkół wyższych.** Na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych przyznano studensom szkół wyższych (akademickich) prawo korzystania z ulg taryfowych także w czasie przerw semestralnych, które wypadają w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, jednak z warunkiem obowiązkowego uwidocznienia w odpowiedniem miejscu zaświadczenia szkolnego „na przejazd z przerwy semestralnej“ i wskazania czasu ważności zaświadczenia.

— **Zjazd asystentów Wyższych Uczelni.** W dn. 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca odbył się w Poznaniu w gmachu Uniwersytetu doroczny Zjazd delegatów asystentów ze wszystkich ośrodków całej Polski. Zjazd powziął szereg uchwał w zakresie spraw naukowych i organicacyjnych oraz postulatów zawodowych.

Młodzież Wszechpolska.

— **Koło Warszawskie.** Dnia października odbyło się zebranie koła warszawskiego Młodzieży Wszechp. na którym kol. Chwałewik referował sprawę zjazdu w Oxfordzie.

— **Koło Lwowskie.** Dnia 2 października odbyło się inauguracyjne zebranie koła lwowskiego Młodzieży Wszechpolskiej w lokalu Czytelni Akademickiej. Zebranie było ogromnie liczne. Na zakończenie prof. Stanisław Grabski wygłosił referat o „Myśli państwowo-narodowej“. Głębokie myśli rzucone przez jednego z najwybitniejszych przywódców ruchu wszechpolskiego wywarły na zebranych silne wrażenie. Streszczenie mowy prof. Grabskiego podsjemy na innem miejscu.

— **Koło Poznańskie.** Dnia 23. października odbyło się pierwsze po wakacjach zebranie dyskusyjne, na którem prof. dr. Bohdan Winiarski wygłosił niezwykle interesujący referat p. t. „Polityka polska na terenie Ligi Narodów“. W referacie w swym poruszył prelegent najważniejsze zagadnienia obecnej polityki zagranicznej rządu polskiego i wykazał różnice w prowadzeniu spraw Polski zagranicą przez rządy poprzednie lewicowe i obecny rząd narodowy. Po referacie wywiązała się dyskusja.

— **Koło Lubelskie.** Dnia 15. października odbyło się w lokalu Klubu Społecznego Walne Zebranie Koła lubelskiego Młodzieży Wszechpolskiej. Sprawozdanie z działalności koła złożył prezes kol. Zdzitowiecki omawiając wewnętrzną i zewnętrzną pracę koła w ubiegłym roku akademickim. Ustępującemu i opuszczającemu Uniw. Lub. prezesowi kol. Zdzitowieckiemu wyrażono podziękowanie za pełną poświęcenia i owocną pracę dla Ml. Wszechpolskiej.

Wybory do nowego zarządu dały rezultat następujący; kol. kol. Borer Cz., Frańczak Fr., Klonowiecki W.. Modrzewski A., Przegaliński Cz., Kozłowski Z., Rusiecki, ks. Haszkira.

Korporacje.

— **Nowy zarząd K! Polonja w Poznaniu.** Odbyły się wybory do zarządu K! Polonja w Poznaniu, które dały wynik następujący: kom. Pietrykowski — prezes, kom. Daszyński — wiceprezes, kom. Konwinski — sekretarz, kom. Bartkowski — skarbnik.

— **Nowy zarząd K! Corona w Poznaniu.** Wybory do zarządu K! Corona przyniosły następujące rezultaty: kom. Robakowski — prezes, kom. Trawiński — wiceprezes, kom. Grabowski — sekretarz, kom. Bocheński — olderman.

— **powstanie nowej korporacji we Lwowie.** Jak się dowiadujemy powstała we Lwowie nowa korporacja pod nazwą „Leopolia“. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze „Akademika“.

Środowisko Warszawskie.

— **Ku pamięci poległych studentów politechniki.** P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na posłuchaniu rektora Politechniki Warszawskiej prof. Antoniego Ponikowskiego, który w imieniu Politechniki Warszawskiej i specjalnego komitetu zaprosił p. Prezydenta do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy wmurowanej w westibulu Politechniki ku uczczeuiu pamięci 70-u poległych jej słuchaczy. P. Prezydent przyrzekł prośbie powyższej uczynić zadość.

— **Czapki akademickie.** Zarząd T-wa Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Warszawskiego zwraca uwagę nowowstępujących na Uniwersytet Warszawski, że prawo noszenia białych czapek zgodnie z uchwałą Senatu Akademickiego z dnia 9 września 1922 r. przysługuje wyłącznie członkom Bratniej Pomocy. Noszenie białych czapek przez studentów — niecżłonków Bratniej Pomocy będzie ścigane przez T-wo Bratnia Pomoc w drodze sądowo-akademickiej.

— **Katastrofalne stosunki mieszkaniowe.** Brak mieszkań daje się odczuwać dotkliwie zwłaszcza młodzieży akademickiej. Utracenie mieszkania bywa prawdziwą klęską dla studentów. Nie zdziwimy się zatem wypadkowi, który zdarzył się w ciągu lata w Warszawie i znalazł nawet szerokie opisy na łamach prasy.

Oto na mocy wyroku sądowego komornik i funkcjonarjusze policji dokonali eksmisji 14-stu studentów z czteropokojowego lokalu przy ul. Marszałkowskiej nr. 90. Do opróżnionego lokalu miała się wprowadzić znajdująca się obok restauracja Corso, której właściciele mieli zamiar otworzyć tam „gabinety“. Następnego dnia przyszło na podwórze tego domu około 50 studentów, powybijali wszystkie szyby w restauracji „Corso“ i wnieśli wszystkie rzeczy eksmitowanych studentów do zajmowanego uprzednio przez nich lokalu.

Środowisko Lwowskie.

— **Delegaci młodzieży u rektora.** J. M. rektor Uniwersytetu J. K. prof. Makarewicz przyjął delegację zarządów stowarzyszeń samopomocowych prowadzoną przez prezesa Centrali Samopomocowej kol. Jerzego Żurowskiego. Delegaci przedstwili rektorowi postulaty młodzieży w zakresie spraw pomoc ekonomicznej, które rektor przyrzekł popierać.

— **Odezwa rektoratu.** Rektorat Uniwersytetu J. K. wydał odezwę do młodzieży, w której zaznaczając, że pomoc młodzieży udzielać może tylko zapomocą zrzeszeń akademickich, nawołuje do najszerszego zapisywania do organizacyj akademickich o charakterze gospodarczym lub współdzielczym.

— **Z Czytelni Akademickiej.** Koło artystyczne przy Czytelni Akademickiej rozpoczyna z nowym rokiem szkolnym żywą działalność. Kierownictwo literacko-artystyczne Koła objął prof. dr. Balicki, reżyserja spoczywa w ręku artysty dram. kol. Romana Niewiarowicza. Wpisy odbywające codziennie od godz. 7—8 wiecz. w lokalu Czytelni, Łozińskiego 7.

Środowisko Krakowskie.

— **Wiec ogólno-akademicki** w sprawie Tygodnia Akademika odbył się dnia 19. października w sali Kopernika. Wiec zagaił J. M. Rektor Łoś. Na przewodniczącego wiecu wybrano jednomyślnie kol. Bieleckiego. Główny referat wygłosił prof. Estreicher, przedstawiając program akcji Tygodnia Akademika. Wiec uchwalił szereg wniosków mających na celu realizację projektów związanych z Tygodniem Akademika.

Środowisko Poznańskie.

— **Wybory do Bratniej Pomocy.** W drugiej połowie listopada odbędą się wybory do zarządu Bratniej Pomocy, które kilkakrotnie były odkładane w zeszłym roku akademickim. Obecny zarząd Bratniej Pomocy poczynił w czasie wakacyj kroki, które pozwalają mu obecnie rozporządzać znacznemi funduszami na opędzenie kosztów kuchni akademickiej i t. d., może zatem spokojnie stanąć przed walnem zebraniem ze sprawozdaniem ze swej działalności.

— **Wobec strajku.** Wydano następującą odezwę:

Koledzy!

Strajk pracowników pocztowych, który trwa już od kilku dni, podcina nasze życie gospodarcze i państwowe. Trzeba naszemu państwu przyjść z pomocą!

W porozumieniu z Komitetem obywatelskim oraz z reprezentantami urzędu pocztowego przystępujemy do zorganizowania służby poczt, chcąc na czas strajku zastąpić pracowników pocztowych.

Nie mieszając się przez to bynajmniej w sprawy strajku jako takiego, chcemy jedynie państwu i społeczeństwu naszemu przyjść z pomocą.

Zapisujmy się tłumnie do pracy!

Pokażmy, że jesteśmy dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej.

Zgłoszenia natychmiastowe przyjmuje się dzisiaj do 3-ej po poł. w lokalu św. Marcin 40 pokój nr. 1.

Zgłaszać się tłumnie!

Komitet akademicki:

(—) T. Pietrykowski, (—) Edw. Maciejewski, (—) J. Robakowski. ( ) K. Daszyński.

K! Polonja, K! Lechja, K! Chrobrja. K! Surma, K! Baltia K! Posnanja, K! Silesja, K! Corona.

Młodzież Wszechpolska. Odrodzenie, Młodzież Monarchistyczna.

Poznań, dn. 29. X.

Środowisko Wileńskie.

— **Zamknięcie Uzdrowiska Akademickiego.** W niedzielę dn. 30 października odbyło się uroczyste zamknięcie sezonu letniego w Uzdrowisku Bratniej Pomocy Polskiej Mł. Akademickiej U. S. B. przy licznym udziale zaproszonych gości.

Uzdrowisko znajduje się w uroczej miejscowości o kilka kilometrów od st. Pohulanka za Podbrodziem. Ogółem korzystało zeń w okresie sezonu letniego około 70 akademików.

Środowisko Lubelskie.

— **Początek ruchu akademickiego.** Z rozpoczęciem dnia 7 wykładów ożywiły się mury uniwersyteckie i rozpoczął się ruch w organizacjach akademickich. Bratnia Pomoc zakrzątnęła się około Tygodnia Akademika, aby mieć czem opędzić konta utrzymania kuchni akademickiej i opalenia domu akademickiego.

Prasę ideowo - wychowawczą pierwsza rozpoczęła Młodzież Wszechpolska zwołując Walne Zebranie na 15-tego października. Niewątpliwie niebawem rozpocznie również działalność „Odrodzenie", grupujące przeważnie młodzież żeńską. Istniejąca dotąd pod auspicjami miejscowych Piłsudczyków t. zw. Organizacja Młodzieży Narodowej należy już do przeszłości. Życie zlikwidowało ją.

Środowisko Gdańskie.

— **Miejsca dla Polaków w Politechnice Gdańskiej.** „Bratnia Pomoc" Polsk. Stud. Polit. gdańskiej komunikuje, iż na zasadzie nowego układu polsko-gdańskiego jest zarezerwowana pełna ilość miejsc na Politechnice dla Polaków. Wobec tego wszyscy ci, którzy otrzymali odmowną odpowiedź, winni złożyć ponownie podania.

Frekwencja na Politechnice Gdańskiej w semestrze letnim 1923 r. W semestrze letnim r. akadem. 1922/23 studjowało: na Wydziale Nauk Ogólnych ogółem 286 studentów i 42 słuchaczy, z tego na oddziale filozoficznym 141 stud. i 32 słuch., ma-emat.-przyrodn. 28 stud. i 2 słuch., chem. 117 stud. i 8 słuch.; na Wydziale Budowlanym: ogółem 361 stud. i 16 słuch. z tego na oddziale architektury 114 studentów i 2 słuchaczy oddziale inżynierji budowlanej 247 stud. i 14 słuch.; na Wydziale Budowy tya szyn Okrętowych i Elektrotechniki ogó-Mm 991 stud. i 39 słuch., z tego na oddz. techniki maiłeznowej 534 stud. i 18 słuch.; oddziale techniki okręsowej 151 stud. i 9 słuch., elektrotechnicznym 306 stud. t 12 słuch.

Ogólna liczba studentów i słuchaczy wynosiła 1735 hospitantów 93, razem 1828; w liczbie tej znajduje się 34 studentek i 7 słuchaczek oraz 39 hospitantek. Pod względem przynależności państwowej pochodziło *) z Wolnego Miasta 350, (340,387) studentów i słuchaczy, z Rzeszy Niemieckiej 574 (518,597), z Polski 523 (178, 436), z innych państw 308 (181,431), w tem z Armenji 1, z Austrji 16, z Bułgarji 23, z Chin 1, z Czech 8, z Danji 2, z Estonji 79, z Finlandji 4, z Grecji 7, z Jugosławji 24, z Kłajpedy 3, z Litwy 15, z Łotwy 33, z Norwegji 12, z Rosji 19, z Rumunji 21, ze Szwajcarji 1, z Turcji 5, z Węgier 4, z Włoch 1, bez podanej przynależności państwowej 20.

Jak z powyższego wykazu widać, dzięki szalonej agitacji i wszelkim ułatwieniom jakiemi cieszą się studenci z Rzeszy Niemieckiej, jest ich jak dotychczas najwięcej wśród ogółu studentów Politechniki. Zaznaczyć nadto należy, że wśród studentów z Polski, których liczba wciąż wzrasta, jest niewiele więcej ponad połowę Polaków — reszta to Niemcy i Żydzi, będący obywatelami polskimi.

*) Cyfry w nawiasach oznaczają odpowiednie dane z dwu poprzednich semestrów: pierwsza z semestru letniego r. akad. 1921/22, druga z semestru zimowego r. akad. 1922/23.
Hospitanci nie są w tej statystyce uwzględnien.

Z życia młodzieży ruskiej.

— **Ruskie „uniwersytety".** W wychodzącym we Lwowie ruskim piśmie „Diło", zamieścił autor, ukrywający się pod literami „prof. I. Sz." artykuł, w którym podaje, że rusini mają obecnie w Rosji, w Polsce i Czechach 32 wyższe szkoły, w tem 9 uniwersytetów i 4 techniki, gdy przed wojną nie mieli żadnej takiej szkoły. Poczciwina „profesor" nie pomyślał o tem, że właśnie takie zestawienie wywołać musi niezwykle komiczny efekt. Skoczyć w ciągu roku z zera na 32 wyższe szkoły — to określa w sposób zupełnie dosadny wartość tych ruskich uczelni. Wobec jednak tego odkrycia, że wyższych szkół ruskich jest aż tak wiele nasuwa się inne pytanie. Poco u licha rusini tak gwałtem prą do utworzenia 33-ciej wyższej szkoły — t. j. uniwersytetu w Warszawie?

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Zawody akademickie państw bałtyckich w Tartu (Dorpacie).

W dniach 15 i 16 IX. odbyły się w Tartu zawody akademickie państw bałtyckich. W zawodach wzięli udział akademicy — sportowcy z Estonji i Łotwy oraz nasi zawodnicy z A. Z. S. Program przewidywał konkurencje w zakresie lekkiej atletyki piłki nożnej oraz tenisu.

W lekkiej atletyce system obliczenia punktów dla ogólnej klasyfikacji drużyn poszczególnych państw był następujący: I miejsce — 6 punktów, II — 5, III — 4, IV — 3, V — 2, VI — 1, przyczem brało się w rachubę tylko trzech zawodników z danego kraju. W związku z tym systemem obliczenia podajemy poniżej po sześć miejsc:

Bieg 100 m.: 1) Piątkowski (Polska) 11·6", 2) Weiss (Polska) 11·7", 3) Jekals (Łotwa) 11·8", 4) Jaanwaldt (Estonja), 5) Ramnisch (Ł.), 6) Rey (P.). Punkty: Polska — 12, Łotwa — 6, Estonja — 3.

Bieg 200 m.: 1) Piątkowski (P.) 24·4", 2) Weiss (P.) 24·7", 3) Jekals (Ł.) 25", 4) Jaanvaldt (E.) 25", 5) Teinberg (E.) 25·5", 6) Remers (Ł.) 25·8". Punkty: Polska — 11, Łotwa — 5, Estonja — 5.

Bieg 400 m.: 1) Jeanvaldt (E.) 54·2", 2) Huuk (E.) 54·9") 3) Rey (P.), 4) Weiss (P.). Punkty: Estonja — 11, Polska — 7.

Bieg 800 m.: 1) Jaanvaldt (E.) 2'05", 2) Huuk (E.) 2'5·5", 3) Tisfeld (E.) 2'6.7", 4) Jucewicz (P.) 5) Karczewski (P.) 6) Rey (P.). Punkty: Estonja — 15, Polska — 6.

Bieg 1500 m.: 1) Huuk (E.) 4'28·5", 2) Kostrzewski (P.) 4'28·5", 3) Tisfeldt (E.) 4'31·4", 4) Karczewski (P.). Punkty: Polska — 10, Estonja — 5.

Bieg 3000 m.: 1) Kostrzewski (P.) 9'41·2", 2) Tisfeldt (E.) 9'41·2", 3) Karczewski (P.) 10'23·3". Punkty: Polska — 10, Estonja — 5.

Bieg 110 m. z płotkami: 1) Neumann (E.) 17·6", 2) Vicin (E.) 18", 3) Jekals (Ł.) 18·3", 4) Steinberg (E.) 18·7", 5) Chełmicki (P.) 18·8", 6) Pess (E.) 19·3". Punkty: Estonja — 14, Łotwa — 4, Polska — 2.

Bieg rozstawny 4×100 m.: 1) Estonja (Neumann, Teinberg, Steinberg, Jaanvaldt) 48·2", 2) Łotwa (Jekals, Reemers, Bergs, Ramnisch) 48·2", 3) Polska (Piątkowski, Rey, Dąbrowski, Weiss) 48·7". Punkty: Estonja — 6, Łotwa — 5, Polska — 4.

Bieg rozstawny 800 + 400 + 200 + 100 m.: 1) Estonja (Huuk, Jaanvaldt, Teinberg, Neumann) 3'55·9", 2) Polska (Jucewicz, Rey, Piątkowski, Weiss) 3'59·7", 3) Łotwa 4'07·7". Punkty: Estonja — 6, Polska — 5, Łotwa — 4.

Skok w dal: 1) Neumann (E.) 5·30 m, 2) Steinberg (E.) 6·10 m, 3) Kraaman (E.) 5·91 m, 4) Iraak (E.) 5·88 m, 5) Viin (E.) 5·87m, 6) Bengs (Ł.) 5·80 m. Punkty: Estonja — 15, Łotwa — 1.

Skok wzwyż: 1) Steinberg (E.) 165 cm, 2) Jekals (Ł.) 160 cm, 3) Neumann (E.) 160 cm, 4) Viin (E.) 160 cm, 5) Bergs (Ł.) 160 cm. 6) Kraamann 155 cm. Punkty: Estonja—13, Łotwa—6.

Skok o tyczce: 1) Neumann (E.) 320 cm, 2) Rzepka (P.) 310 cm, 3) Pessa (E.) 300 cm, 4) Bergs (E.) 300 cm, 5) Jaworski (P.) 280 cm. 6) Viin (E.) 280 cm. Punkty: Estonja—11, Polska—7.

Trójskok: 1) Seezenehs (Ł.) 12·29 m., 2) Steinberg (E.) 12·23 m., 3) Bergs (Ł.) 12·00 m., 4) Treiburg (E.) 11·97 m., 5) Neumann (E.) 17·77 m., 6) Viin (E.) 11·50 m. Punkty: Estonja — 10, Łotwa — 10.

Rzut oszczepem: 1) Ramnisch (Ł.) 46·54 m., 2) Teinberg (E.) 45·90 m., 3) Treiberg (E.) 43·75 m., 4) Gruner (P.) 43·28 m., 5) Chełmicki (P.) 41·89 m., 6) Viin (E.) 41·71 m. Punkty: Estonja — 10, Polska — 5. Łotwa — 6.

Rzut dyskiem: 1) Ernesahs (E.) 36·11 m., 2) Ramnisch (Ł.) 35·06 m., 3) Jekals (Ł.) 33·07 m., 4) Evest (E.) 32·75 m., 5) Teinburg (E.) 32·07 m., 6) Treiberg (E.) 30·99 m.. Punkty: Estonja — 11, Łotwa — 9.

Rzut kulą: 1) Ramnisch (Ł.) 11·89 m., 2) Kolk (E.) 11·63 m., 3) Ivask (E.) 11·44 m., 4) Tisfeldt (E.) 11·33 m., 5) Tramberg (E.) 11·10 m., 6) Madisson (E.) 11·02 m. Punkty: Estonja—12, Łotwa—6.

Dziesięciobój: 1) Neumann (E.) 5614·13 punktów, 2) Viin (E.) 5191·99 p., 3) Steinberg (E.) 5086·02 p., 4) Ivask (E.) 3625·34 p., 5) Chełmicki (P.) 4486·87 p. (rekord polski), 6) Kramann (E.) 4176·87 p. Punkty: Estonja — 15, Polska — 2.

Ogólna klasyfikacja: Estonja 172 p., Polska 79 p. Łotwa 66 p.

Wyniki więc naogół dla Polski bardzo słabe. Niczłe poszły tylko biegi krótkie i długie. W rzutach zostajemy daleko poza Estonją i Łotwą. W skokach wyniki osiągnięte na zawodach były wprost śmieszne (Gruner 150 zwyż i 545 w dal). Przypisać to należy złej pogodzie.

Nie wątpimy, że na przyszłych zawodach w Warszawie powetujemy klęską dorpacką.

Prócz zawodów lekko-atletycznych rozegrano jeszcze match w piłkę nożną Łotwa-Estonja 2:0. Polska swej drużyny nie wystawiła.

W tenisie uzyskaliśmy wyniki zupełnie ładne. W ostatecznych rozgrywkach przedstawiają się one następująco:

Pojedyńcza gra pań: Dubieńska — Jurgensówna (Est.) 6:4, 6:0.

Podwójna gra pań i panów: Dubieńska Starkowski—Wibbich — Luck 6:1, 6:2.

Pojedyńcza gra panów: (semi-final) Starkowski — Luck (mistu Estonji) 6:2, 6:1.

Podwójna gra panów: Starkowski, Rubli — Ströbel Rand 6:2, 6:2, 3:6, 6:0.

Pojedyńcza gra panów: Rubli — Starkowski 6:3 7:5, 7:5.

Starkowski uległ ostatecznie przemęczony pięcioma machami tego dnia. Dubieńska bezkonkurencyjna.

Lekka atletyka.

— **Zawody międzyklubowe A. Z. S.** odbyły się 22 i 23 u. m. w Warszawie. Zawodnicy A. Z. S.-u zdobyli sporo pięknych miejsc. I tak z akademików zajęli miejsca:

W biegach: 60 m 1) Piątkowski 7·2". 3) Weiss. 300 m 1) Weiss 38·7" 2) Oldak, 3) Rey; 1000 m: 1) Oldak 2'45" 3) Karczewski; Rozstawny 4×1500 2) A. Z. S. 19'9"; 200 m z płotkami 1) Piątkowski 29·4" (rekord polski) 2) Chełmicki 30"; chód 4000 m. 1) Suchcicki 2243·5".

W skokach: wzwyż 2) Chełmicki 150 cm. w dal: 3) Piątkowski 550 cm; o tyczce 2) Chełmicki 245 cm.

W rzutach: kulą 1) Piątkowski 10·10 cm, 2) Chełmicki 9·30 m; dyskiem 1) Piątkowski 32·63 m; oszczepem Chełmicki 38·60.

W zawodach pań: pięciobój: 1) Woynarowska 2588·1 punktów, rzut dyskiem: 1) Jabłczyńska 1900 m. (rekord polski).

Kilka wyników dobrych dwa rekordy polskie postawione przez akademików świadczy o usilnej pracy warszawskiej sekcji lekko-atletycznej A. Z. S.

— **Zawody międzyklubowe Warszawianki** odbyły się w Warszawie dn. 29 i 30 u. m. Z wyników akademików notujemy: bieg 500 m. 1) Oldak 1'12·9" (równy rekordowi polski); chód 10 klm. 2) Suchcicki 54'42", 3) Karczewski 55'38; skok w wyż pań: 1) Woynarowska 129 cm. (rekord polski), rzut dyskiem pań: 1) Jabłczyńska 18·73 m.

— **W pięcioboju lekkoatletycznym,** urządzonym przez Redakcję „Kurjera Lwowskiego" we Lwowie na 17 zawodników pierwsze miejsce zdobył Rzepka (AZS.).

— **Pierwszy w Polsce dziesięciobój lekkoatletyczny** urządza w drugiej połowie października AZS. we Lwowie. Bliższe szczegóły zostaną podane, jak również interesowane Kluby zostaną osobno zaproszone.

— **Zawody o mistrzostwo Lublina** odbyte dnia 13 i 14 październ. przyniosły A. Z. S-owi szereg zwycięstw. W biegu na 100 m. pierwszym był Dzwonkowski 12", drugi Gołębiowski 12.6". Skok w dal: 1) Dzwonkowski 5.69 m., 2) Gołębiowski 5.55 m. Skok wzwyż. 1) Dzwonkowski 1.50 m. Rzut oszczepem: 1) Gołębiowski 38.85 m. (poza konk. 41.25 m.). Rzut dyskiem 1) Dzwonkowski 30.50 m.

Wioślarstwo.

— **Na regatach jesiennych** zorganizowanych dn. 23. u. m. przez oddział wioślarski Sokoła krakowskiego w biegu podwójnych skulingów jako druga przyszła osada A. Z. S. (Kraków), w biegu skulingów pojedyńczych jako pierwszy był Zaromski (A. Z. S. Kraków).

— **Pierwsze powszechne regaty żeglarsko-wioślarskie** odbyły się 23. u. m. na Wiśle w Warszawie. W biegu czwórek klepkowych druga przyszła osada A. Z. S. o 1½ długości za W. T. W.

— **Regaty klubu wioślarskiego „Tryton"** odbyły się w Poznaniu dnia 7. b. m. W biegu ósemek półrasowych przyszła osada jako druga A. Z. S. (Poznań) pomimo złamania wiosła.

Szermierka.

— **Sekcja szermiercza A. Z. S. Lwów** rozpoczyna ćwiczenia pod klingą fechtmistrza por. Sedlaczka i przyjmuje zgłoszenia tylko do 15 października w lokalu Związku ul. Łozińskiego 1. 7.

Narciarstwo.

— **Sekcja narciarska AZS. Lwów** przyjmuje wpisy codziennie w lokalu Związku Łozińskiego 7.

— **Sekcja narciarską A. Z. S. Wilno** przystępuje w bieżącym roku do budowy skoczni narciarskiej.

Piłka nożna.

— **W. K. S. — A. Z. S. (Lublin).** Zawody te rozegrane dn. 20 października przyniosły wynik 4:2 (2:1) na korzyść W. K. S.

Od redakcji.

Z powodu nawału materjału bieżącego możemy podać w niniejszym numerze tylko najważniejsze wyniki, odkładając szczegółowe omówienie zawodów sportowych do numerów następnych.

Z literatury i sztuki.

Wart Pac pałaca - czyli wart poeta krytyki.

P. Jarosław Janowski, kolega z Wszechnicy Jagiellońskiej, ogłosił latem tego roku tom poezyj p. t. „Siejba tęcz".*)

Autor znajduje wiele radości w pisaniu wierszy. Pozwalają mu one „na motocyklach gonić motyle" — „wsłuchać się w serc kowadlane bicia" („Żyć Pełnią Życia"), zapalać „lampy w wiejsko — prostaczo — magnackim kościele" (tamże), oraz „z liczb, znaków, symbolów" budować „muzeum" („I zobaczycie").

Niewdzięczny jednak rodzaj poezji uprawia: taki, co ani do serca ani do mózgu nie trafia; poezja ta li tylko szarpie spokojem czytelnika i gra mu na nerwach. Przemocą wtłacza weń gorzki kielich abstrakcyj, — stylem ciężkim, ze „szczękiem — szczekotem — pojękiem" rozbija „w bryzgi — odruzgi, rozpryski i drzazgi rozpaczne grodziska i mury i wieże, osiedla martwoty, błędowia pościeże — !" („świtanie"), to znów przed zdziwionym czytelnikiem:

— w otęczy blaskawej
posrebrzyna zaczyna
swój tan pląsawy — !
z kipieli pian, z pieniny
PIEŚŃ się wypromienia — !!
(... z fali nurtawej,
by krąg nad roztopem,
nad betem szumliwym ...)
(„Różaniec zmierzchu").

Stanowczo najlepiej udają się p. Janowskiemu te utwory, w których kopie piłkę nożną, udało mu się bowiem zrobić goal'a! Było to tak: „Gorzała bramka rubinem pożądań, kłębił się zamęt rosnących zapałów... Nagle trzasnął, zaświstał mój gest: strzelam ostro, tnę piłkę w bok, w bramkę: — JEST!!! — — — Goal!..." („Na szarem boisku"). Nie tak łatwo trafić w bramkę poezji: — tu nogi mniejsze mają znaczenie! —

Nie sposób przeprowadzić jakiejś wspólnej wszystkim tym utworom linji. Z przykładów, które powyżej podałem. można nabrać pojęcia tak o stylu, jak i o treści wierszy z „Siejby tęcz". Lecz zacytuję jeszcze ustęp z „Poematu", w którym — być może — przebija dużo prawdy:

„Głowę miał, jak puhar wrzącą likierem, rozpalonym do wściekłości. Sztaby żelazne furczały we włosach.... Poczułem się gwiazdą. Mimowoli mrugnąłem oczyma. Jakiś pan znacząco trącił swą damę i szeptnął coś do ucha... — komu?..... Niewiasta w ślubnej sukni (ach! więc — już!...) cicho załkała. Wyszedłem pośpiesznie na ulicę.... — Było mi znacznie, znacznie lepiej".

Najlepiej byłoby, gdyby autor zastosował się do tego, co w wierszu swoim p. t. „My" obiecuje: „— ja — pisać już nie będę..." Przecież tak szczerze woła na 42 stronnicy:

...O, potworny najeździe szalejących trzcionek!...
......To ja
zaklałem was w martwotę
białych kart ...
— — — — — — —
...Słuchajcie! Wyznaję!
— JAM WINNY!!
Odpuście....
(„Winowajca").

z G. — K.

*) Jarosław Janowski. — „Siejba tęcz". Gebethner i Wolff 1923.

Wyłączne prawo zbierania ogłoszeń dla

DWUTYGODNIKA MŁODZIEŻY

„AKADEMIK“

powierzyliśmy firmie

Wielkopolska Agencja Reklamy

(właśc. Tow. Bratnia Pomoc Tow. Stud. U. P.)

Centrala: Poznań, św. Marcin 40

Telefon 39-24

Konto czekowe w P. K. O. 204 750.

We wszelkich sprawach związanych z ogłoszeniami w naszem piśmie zwracać się więc należy do tej firmy.

Wydawnictwo dwutygodnika młodzieży „Akademik“

KSIĘGARNIA ST. GUTOWSKI

Telefon 2501 **POZNAŃ, św. Marcin 43.** Telefon 2501

poleca:

St. Steuert, Zwierzę domowe
J. Parnas Chemja fizjologiczna
St. Żebrowski, Zarys Otiatrji
m. Arthus, Podstawy Chemji Fizjologicznej
L. Kulczycki, Socjologja
Jaworski, Prawo cywilne t. I.-II
Czerkawski, Polityka Ekonomiczna
Stefcek, Służba śledcza
Chrzanowska, Sprawa światowa
Zoll, Pandekta t. I.-II.
Krzyżanowski, Nauka o pieniądzu i kredycie

Wypożyczalnia książek, przeniesiona na ul. Pocztową 31a I p. pr.

W administracji „Akademika“
Poznań, Al. Marcinkowskiego 22
są do nabycia

komplety „Akademika“
z lat 1922 i 1923
(do nr. 11—12 włącznie)

Cena kompletu z r. 1922 (nr. 1-6) - **70 gr.**
Cena kompletu z r. 1923 (nr. 1-12) **1 złp. 30 gr.**

Na prowincję wysyłamy komplety po wpłaceniu pieniędzy na nasz rachunek czekowy w P. K O. (nr. 203851), lub za pobraniem pocztowem.

Wszelką pracę w zakres krawiectwa wchodzącą z dostarczonego materjału wykonuje gustownie i tanio

FRANCISZEK LEMAŃSKI

Poznań, Wielkie Garbary 48.

NAKŁADEM „AKADEMIKA“ UKAZAŁA SIĘ BROSZURA p. t.

„JAN LUDWIK POPŁAWSKI“

(W piętnastą rocznicę zgonu — 1908-1923)

zawierająca prace następujące:

R. Dmowski: Popławski a młodzież jego czasów.
Z. Wasilewski: Popławski jako twórca.
B. Wasiutyński: Wychowawca opinji narodowej.
J. Rembieliński: Wola wielkości.
St. Piasecki: Życie Popławskiego.
Popławski o zagadnieniach ekspansji narodowej. (Urywki ze studjów i artykułów Popławskiego.
Bibljografja.

Broszura zaopatrzona jest portretem Popławskiego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

BRYLANTY
ZŁOTO
SREBRO
ZEGARKI

POLECA

W. SZULC, POZNAŃ

PL. WOLNOŚCI 5. :-: TELEF. 1484.

FILJA:

BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 4.

BANK POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO

(dawniej Posener Landschaftliche Bank)
założony w r. 1892 przez Pozn. Ziemstwo Kredytowe.

POZNAŃ, ul. Wjazdowa 11.

Skrzynka pocztowa 1. 33 - - - Konto żyrowe w P. K. K, P.
Pocztowe konto czekowe nr. 204 600.
Adres telegraficzny: ZIEMSTWOBANK.
Telefon 3194. - - - Telefon 3194.
Niemieckie Pocztowe Konto Czekowe: BERLIN, numer 4249.

BANK DEWIZOWY

URZĄD DEPOZYTOWY

do składania papierów wartościowych w wypadkach, przewidzianych w §§ 1082, 1392, 1667, 1814, 1818. i 2116 niem. kod. cyw.

Bank Przemysłowców T. A. w Poznaniu

zał. 1861 **CENTRALA: Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 7.** zał. 1861
Kap. zakł. 700.000.000,— mk. Rezerwy: 735.000.000,— mk.

ODDZIAŁY:

W KRAJU:

Poznań, St. Rynek 73/74. Poznań, ul. 27 Grudnia 2. Bielsko, Bydgoszcz. Kalisz, Katowice, Królewska Huta, Lubliniec, Mikołów, Mysłowice, Pszczyna, Rybnik, Siemianowice, Sosnowiec, Tarnowskie Góry, Toruń, Zawiercie, Żory, Warszawa, Jasna 6, Gdańsk, Langgasse 57/58.

ZAGRANICĄ:

Berlin, Französischestr. 15. Bytom, Dingostr. 11. Rotterdam, Coolsingel 40. Strasbourg, rue Kuhn 17.

AGENCJE:

Bully Grenay (Pas de Calais), Bruay les Mines, Douai, (Nord). Merlebach, Sallaumines, (Pas de Calais).

Załatwia wszelkie interesy bankowe.

Czytajcie

„L'Information Universitaire“

największy francuski tygodnik informacyjny, poświęcony życiu szkolnictwa wyższego, średniego i początkowego we Francji i zagranicą.

Co sobotę 4—6 stron formatu wielkich dzienników francuskich.

Artykuły zasadnicze, omawiające zagadnienia szkolnictwa oraz rozwoju różnych gałęzi wiedzy. — Szybka i wszechstronna obsługa informacyjna. — Wiadomości o warunkach studjów zagranicą. — Właśni korespondenci zagraniczni. — Liczne ilustracje.

Dyrektor: GASTON ANTIGNAC.

Adres Wydawnictwa: **Paris** (1er), 10, rue Boucher.

Przedstawicielstwo na Rzeczpospolitą Polską wraz z M. W. Gdańskiem: Wydawnictwo „Akademika“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Prenumerata roczna 18 fr., dla prenumeratorów „Akademika“ za pośrednictwem tylko 15 fr.

Redaktor i wydawca: Kazimierz Garszyński. Kierownik Administracji: Władysław Mazurkiewicz. Czcionkami drukarni Wl. Tomaszewskiego, Poznań, Plac Świętokrzyski 1.